Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Adres red. i adm.: Łódź, Śródmiejska 4/6.

Cena 10 zł.

MOSTY

Wydaje Haszomer Hacair w Polsce — Wychodzi trzy razy w tygodniu we wtorki, czwartki i soboty

Rok III — Łódź, sobota 17 stycznia 1948 r. — Nr 8 (130)

Już w najbliższym numerze rozpoczynamy druk opowiadania
Sz. Asza
„Oczy żydowskie"
(z cyklu „Gorejący cierń")
Dotychczas nie publikowane w Polsce

NA FALI DNIA

KREW I NAFTA

Za kulisami sytuacji w Palestynie, pogarszającej się z dnia na dzień wyłaniają się coraz wyraźniej pewne czynniki, które rozpoczęły grę polityczną dla utrzymania swych wpływów na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

Tak obficie przelewana w ostatnich dniach krew na ziemi palestyńskiej posiada mniejszą wartość dla niektórych kół zagranicznych, aniżeli bardziej „szlachetna substancja" — ropa naftowa.

Już od dawna problem palestyński znalazł się w orbicie zainteresowania tych kół międzynarodowych, które cechuje: wytężony wysiłek imperializmu monopolistycznego, pragnącego zachować swe pozycje na Bliskim Wschodzie.

Istnieją dwa faktory imperialistyczne, wykazujące żywe zainteresowanie dla rozwoju wypadków na Bliskim Wschodzie: angielski i amerykański. Aczkolwiek zachodzi niewątpliwa sprzeczność interesów między nimi, to łączy je dążenie do utrzymania narodów Bliskiego Wschodu pod jarzmem imperialistycznym.

Faktor brytyjski działał w dwóch kierunkach dla zachowania swych strategicznych i ekonomicznych pozycji: z jednej strony rząd mandatowy pod płaszczykiem „neutralności" podżega Arabów do zajść dla sparaliżowania realizacji uchwały ONZ z drugiej strony, kierując się rzekomo misją pokojową Anglia prowadzi energiczną działalność w kierunku scementowania układów z państwami arabskimi, gwarantujących zachowanie baz angielskich za cenę pewnych ustępstw i obietnic na rzecz reakcji arabskiej.

O ile taktyka imperializmu brytyjskiego i reakcji arabskiej jasną była już w pierwszych dniach ostatnich wypadków w Palestynie — o tyle trudniej było początkowo zorientować się dokąd zmierzają mononoliści naftowi USA. Są oni jak wiadomo, poważnie zainteresowani rozwojem sytuacji na Bliskim Wschodzie, co wynika z wielkich inwestycji amerykańskich towarzystw naftowych na tym obszarze.

Szereg faktów w ostatnich dniach wykazał prawdziwe intencje pewnych kół USA w związku z dalszym rozwojem problemu palestyńskiego.

I właśnie obecnie, kiedy nad wykonaniem uchwały ONZ zawisł miecz Damoklesa, te czynniki amerykańskie wykazały swój rzeczywisty stosunek do rozwiązania kwestii palestyńskiej.

Czynniki te zaniepokojone rzekomym „czerwonym niebezpieczeństwem" zatroszczyły się o swe koncesje naftowe, w obronie których mogą stanąć jedynie ich kontrahenci arabscy.

Szydło wyszło tym razem „z worka" angielskiego. Jak podajemy na innym miejscu R. Crossman zdemaskował taktykę USA w kwestii wysłania międzynarodowych sił zbrojnych do Palestyny. Jak wynika z przytoczonych przez niego wypowiedzi polityka amerykańskiego, krok taki nie jest na rękę rządowi USA, gdyż „godziłby w interesy arabskie". Zrozumiałym jest więc, iż monopoliści amerykańscy w imię własnych interesów stają w obronie pomocnej im reakcji arabskiej.

Naprężona sytuacja w Palestynie widziana przez pryzmat monopoli amerykańskich, to oczywiście nie groźba utopienia uchwały ONZ w morzu krwi — lecz jedynie obawa o całość koncesji naftowych.

A więc nafta przede wszystkim! I jak sądzą amerykańscy imperialiści lepiej bronić jej własnymi siłami, aniżeli dopuścić do ingerencji zbrojnej ONZ w sprawie palestyńskiej.

Trudno jeszcze dziś przewidzieć, czy interesy monopoli naftowych zwyciężą nad tymi czynnikami w rządzie USA, które uznały za słuszne poprzeć uchwałę ONZ.

W obliczu poważnej sytuacji w Palestynie, jedyną drogą, gwarantującą pokój jest szybka realizacja uchwały ONZ przy poparciu międzynarodowych sił zbrojnych. Kwestia wysłania międzynarodowych sił zbrojnych wysuwa się na jedno z naczelnych zadań. Tym bardziej, że niektóre czynniki anglosaskie pod pretekstem rzekomego, „komunistycznego" niebezpieczeństwa pragną powtórzyć tragedię „nieinterwencji" opłaconej tak drogo w Hiszpanii i powtarzającej się obecnie w Grecji, Chinach i Indonezji.

E. K.

Rezultat brytyjskiej „neutralności"

Arabowie grożą okupacją Palestyny

po ewakuacji Anglików

Jak podaje radio londyńskie, rzecznik Ligi Arabskiej oświadczył w Kairze, iż Liga Arabska wydała polecenie swym członkom, by okupowali Palestynę natychmiast po opuszczeniu kraju przez Anglików. Wprowadzenie do Palestyny międzynarodowych sił policyjnych przed ewakuacją Anglików, byłoby uważane przez Ligę Arabską — jako krok wysoce nieprzyjazny.

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Bagdadu, że wiceprzewodniczący Wysokiego Komitetu Arabskiego w Palestynie **Jamal Husseini**, który przybył tam w środę z Damaszku oznajmił, że ma on nakłonić państwa arabskie do omówienia sposobu „okazania pomocy Arabom palestyńskim walczącym dla uratowania ziemi świętej". Jamal Husseini zakomunikował, że, arabska komisja do spraw Palestyny usilnie pracuje w tym kierunku. Komisja ta składa się z b. szefa armii irackiej gen. Taha al Hashimi, zastępcy szefa armii irackiej gen. Ismeila Sefwata, pułk. Mahmuda Hindu z armii syryjskiej i Subhi al Khedraha, reprezentującego egzekutywę komitetu.

Jamal Husseini zapowiedział wybory nowego komitetu, który reprezentowałby wszystkie partie. Nowy komitet zebrałby się jako zgromadzenie narodowe i współpracowałby z Ligą Arabską w celu niedopuszczenia do podziału Palestyny. Wreszcie Husseini wyraził przekonanie, że Mufti Jerozolimy powróci wkrótce do Bejrutu, w celu ponownego objęcia kierownictwa politycznego nad swymi zwolennikami w Palestynie.

Tajne posiedzenie Komisji ONZ

Cadogan układa plany...

NOWY JORK — Na tajnym posiedzeniu Komisji Palestyńskiej ONZ, które miało miejsce w środę w Lake Success, zabrali głos delegat brytyjski **Cadogan** oraz jeden z jego doradców. Postanowiono, że **brytyjskie projekty co do przyszłości Palestyny zostaną omówione na zamkniętym posiedzeniu.**

NOWY JORK. Stały delegat brytyjski w ONZ, sir Alexander Cadogan ujawnił na środowym posiedzeniu Komisji Palestyńskiej wstępny zarys poglądów rządu brytyjskiego na przyszłość Palestyny. Członkowie komisji zgodzili się podobno na żądanie sir Alexandra Cadogana zachowania absolutnej dyskrecji co do tego, kiedy Wielka Brytania złoży szczegółowe oświadczenie na temat swych przyszłych planów.

Jakkolwiek sesja miała charakter tajny, koła poinformowane przypuszczają, że wiekszaczęść oświadczenia Cadogana stanowiło przypomnienie różnych deklaracji rzeczników rządu brytyjskiego od chwili przyjęcia uchwały Generalnego Zgromadzenia w sprawie podziału Palestyny. Deklaracje te omawiały głównie dwa punkty:

1) zamiar Wielkiej Brytanii wycofania wojsk do 1 sierpnia i

2) zamiar złożenia mandatu do 15 maja lub nawet wcześniej.

Cadogan podobno wielokrotnie zapewnił komisje, że rząd brytyjski chce pełnić swe funkcje w Palestynie w okresie między wygaśnięciem mandatu i przybyciem do Palestyny Komisji ONZ. Jednakże okres ten winien trwać najwyżej 2 tygodnie. Następnie Cadogan miał przedstawić krótki plan wycofania wojsk brytyjskich z pewnych obszarów.

Po expose sir Alexandra Cadogana, członkowie komisji przystąpili do dalszego omawiania przepisów proceduralnych oraz wysłuchali kierownika wydziału politycznego Agencji Żydowskiej Mosze Szertoka.

Jeszcze jeden „przywódca"...

TEL-AWIW (obsł. wł.). Jak donoszą z Jaffy, bejrucki dziennik „Asz-Szrak" otrzymał wiadomość telefoniczną z Szechem, iż do Palestyny przybył „przywódca" **Abdul Kadr Husseini** z większą ilością uzbrojenia oraz z 2.000 Syryjczyków i Libańczyków, którzy obozują w górach Jerozolimy i Hebronu. Zdaniem korespondenta zdążyli już oni „podpalić jedną kolonię żydowską i zniszczyć ją doszczętnie".

Dziennik podaje również, że z 23 osiedli arabskich w strefie Chule zostały ewakuowane kobiety i dzieci do Twerii, gdyż oczekują silnego ataku ze strony Żydów.

Nowy atak arabski na osiedla żydowskie

JEROZOLIMA. Haganah komunikuje, że w nocy ze środy na czwartek Arabowie zaatakowali osiedle żydowskie — Kfar Ecijon. 2 Żydów zostało zabitych i 4 ranych. Wojska brytyjskie nie interweniowały.

JEROZOLIMA. Silnie uzbrojona banda arabska zaatakowała kibuc Lehawot w Górnej Galilei. Po półtoragodzinnej walce napad odparto ze stratami dla napastników.

Uw. red.: Osiedle Lehawot należy do kibucu Arci. W skład jego wchodzą szomrzy z Polski, Litwy i Niemiec.

JEROZOLIMA. Według doniesień ze źródeł żydowskich, w środę znaczne siły Arabów zaatakowały dwa odosobnione osiedla żydowskie, położone na drodze Jerozolima — Hebron. Początkowo w ataku brał udział niewielki oddział Arabów, uzbrojonych w broń automatyczną. Gdy Żydzi odpowiedzieli silnym ogniem, zaczęły przybywać posiłki arabskie pieszo i na samochodach. Policja brytyjska na samochodach pancernych pośpieszyła na pomoc, jednakże Arabowie zabarykadowali drogi i założyli miny, by nie dopuścić jej do osiedli żydowskich. Samochody policyjne znalazły się pod ogniem karabinowym z pozycji arabskich na wzgórzach.

JEROZOLIMA. — Z Haify donoszą, że Arabowie podrzucili bombę do wozu pocztowego na stacji autobusowej. Bomba wybuchła zabijając 6 Żydów i jednego policjanta brytyjskiego.

JEROZOLIMA — W Tel-Avivie i Haifie znaleziono zwłoki dwóch zamordowanych, których tożsamości nie zdołano ustalić.

Rzecznik Agencji Żydowskiej zapowiada, że dojdzie do bardzo poważnych zajść, jeżeli Arabowie **będą nadal trzymali w faktycznej niewoli 1500 Żydów, otoczonych w starej dzielnicy Jerozolimy.** Być może trzeba będzie przebić nową bramę w murach otaczających tę dzielnicę. Może to nastąpić drogą wysadzenia części murów w powietrze. W chwili obecnej patrole arabskie kontrolują cały ruch między dzielnicą otoczoną murami a resztą miasta, **izolując zamieszkałych tam Żydów już od trzech tygodni.**

PARYŻ — **Agencja France Presse podaje z Jerozolimy w oparciu o źródła żydowskie, że bandy arabskie wkroczyły również z Libanu na terytorium Palestyny. Arabowie, którzy zaatakowali osadę żydowską Chanita, byli ubrani w mundury z naszywkami „Palestyna". Według komunikatu „Haganah", z Libanu przedostało się do Palestyny już kilkuset Arabów, którzy kierują się na samochodach ciężarowych na południe kraju.**

DOM MUFTIEGO JEROZOLIMY WYSADZONY W POWIETRZE.

JEROZOLIMA. Donoszą, że wśród wysadzonych w powietrze domów w arabskiej dzielnicy Jerozolimy Sheika Jarraha, **znajduje się dom Muftiego Jerozolimy.**

Petycja do Trumana

w sprawie towarzstw naftowych

NOWY JORK. Kierownik Organizacji Syjonistycznej w Chicago Lewin, **oskarża amerykańskie towarzystwa naftowe o podżeganie do rozruchów w Palestynie.** Lewin zapowiedział, że do **prezydenta Trumana wysłana będzie petycja z podpisami miliona syjonistów amerykańskich, prosząca prezydenta o zarządzenie dochodzeń w sprawie roli tych towarzystw w opozycji Arabów wobec podziału Palestyny.**

USA zatrzymuje transporty broni

do Palestyny

NOWY JORK. — Agenci federalnego biura śledczego aresztowali w środę 5 mężczyzn w związku z usiłowaniem wysłania do Palestyny transportu środków wybuchowych.

Transport próbowano wywieźć w 30 skrzyniach z nalepkami: „używane maszyny przemysłowe i ich części".

NASZYM ZDANIEM...

Trojański koń

W prasie palestyńskiej trwa wciąż dyskusja wokół stosunku do terrorystów. Problem ten wysunął się na porządek dzienny zarówno w związku z nowymi wyczynami grup terrorystycznych, jak i ze względu na próby zawarcia „umowy" między nimi, a Haganą.

Okazuje się bowiem, że mimo powszechnego potępienia działalności „Irgunu" czy „Szterna" znalazły się grupy, które właśnie w obecnym momencie postanowiły wprowadzić do naszych szeregów terrorystów. Tłumaczy się tę „konieczność" względami „pacyfikacji" stosunków wewnętrznych, rozwiązania problemu terroru i tp. Zachodzi pytanie: dlaczego terroryści nie składają swej broni i nie rozwiązują swej organizacji, jeśli rzeczywiście szczerze myślą o podporządkowaniu się Haganie? Hagana jest armią narodową, obejmującą całe społeczeństwo. Jest w niej miejsce dla wszystkich, którzy na naczelnym miejscu stawiają interes obrony jiszuwu i naszych praw narodowych. Ale tylko dla tych, a nie dla osób, czy grup, które pragnęłyby w łonie Hagany kontynuować swą zbrodniczą, anarchistyczną i nieodpowiednią działalność.

Jeśli „Irgun" pragnie takiej ugody — nie jest to dziś dziwne. Olbrzymia większość społeczeństwa odgraniczyła się od nich jak od zarazy, zatruwającej zdrowy organizm jiszuwu. Wpływy terrorystów w widoczny sposób w ostatnich czasach skurczyły się. W przededniu utworzenia państwa żydowskiego chcą terroryści wykorzystać możliwości dla zalegalizowania swej działalności. Motywy „ugodowe" Irgunu nie pozostawiają więc żadnej wątpliwości. Interes narodowy nie odgrywa tu żadnej roli.

Nasuwa się pytanie jednak, co kieruje tymi kołami w jiszuwie, które za wszelką cenę chciałyby zawrzeć umowę z terrorystami? Wiemy, że najgoretszymi zwolennikami były prawicowe koła burżuazyjne szukające już dziś „wiernego" bojownika w państwie żydowskim przeciw „zbyt" radykalnym elementom. Jeśli jednak uchwała zapadła na posiedzeniu Waad Leumi — niewątpliwie odpowiedzialność ponosi również Mapai, bez której nie możnaby było osiągnąć większości. Mapai zaś, aczkolwiek niedawno tak solennie potępiała terror musiała widocznie pozostać wierną swym koalicyjnym sojusznikom.

Jedynie ostry sprzeciw partii Haszomer Hacair i Leachdut Haawoda Poalej Syjon powstrzymał na razie ratyfikację układu.

Miejmy nadzieję, że przyjdzie otrzeźwienie i u tych, którzy tak pochopnie chcieli wprowadzić uzbrojonego „konia trojańskiego" do szeregów Hagany.

Prasa radziecka o sytuacji w Palestynie

Jak już pokrótce donosiliśmy, dziennik radziecki *„Trud"* z dnia 7 stycznia zamieścił obszerny artykuł o obecnej sytuacji w Palestynie. Autor artykułu *M. Aleksiejew* omawia na wstępie przebieg wypadków, jakie rozegrały się po zapadnięciu decyzji ONZ. Autor podkreśla, że obok pogromów antyżydowskich rozpoczęła się również wielka kampania przeciw postępowym organizacjom, połączona niekiedy z propagandą antyradziecką.

Pismo omawia szereg prowokacyjnych wystąpień reakcyjnych działaczy arabskich. Czytamy m. in.:

„Tak np. z prowokacyjnymi aluzjami o „zainteresowaniu" ZSRR problemem palestyńskim wystąpił poseł do parlamentu libańskiego Chabib Abu Szachla. Jest to ten sam Szachla, który według zdania postępowej prasy dopiero niedawno przestał się interesować frankiem i okazuje obecnie niezwykłe przywiązanie do dolara po otrzymaniu od pewnego naftowego towarzystwa amerykańskiego poważnej sumy pieniężnej.

Członek delegacji Arabii Saudyjskiej przy ONZ Chafiz Wachba, doszedł niedawno do wniosku, że „ZSRR zamierza wykorzystać Palestynę w charakterze bazy militarnej"...

W ten sposób działacze ci zarzucając zasłonę wokół jasnego stanowiska ZSRR względem państw arabskich, odwracają uwagę Arabów, zamieszkujących Arabię Saudyjską, od imperialistycznej polityki USA i Anglii, które zagarnęły arabską naftę i wybudowały bazy militarne na terytorium tejże Arabii Saudyjskiej.

Do ogólnego chóru antysowieckiego dołączył się również król Transjordanii, Abdulla. Jego wrzask o „czerwonym niebezpieczeństwie" jest wyraźnie podyktowany pragnieniem zachowania Palestyny dla angielskich panów, podobnie jak zachowuje on dla nich Transjordanię. Nie przypadkowo Abdulla proponuje, aby w roli „obrońcy" interesów Arabów w Palestynie wystąpił... transjordański legion pod dowództwem angielskiego generała (będącego również transjordańskim paszą) Globba.

Cała ta zakulisowa gra inspirowana przez koła imperialistyczne i ich agentów przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla narodów arabskiego Wschodu. Można przypuszczać, że arabskie narody zdołają zdemaskować plany państw imperialistycznych i wykażą pełny szacunek dla decyzji Organizacji Narodów Zjednoczonych, stwierdzającej konieczność sprawiedliwego i ostatecznego rozwiązania problemu palestyńskiego. Tego wymaga nie tylko życiowy interes Arabów i Żydów w Palestynie, ale również interes pokoju i ogólnego bezpieczeństwa".

Organ żydostwa radzieckiego *„Ejnikajt"* zamieszcza obszerne sprawozdanie o sytuacji w Palestynie. Informacje są podane według nadesłanego do redakcji „Ejnikajt" biuletynu Agencji Żydowskiej. Pismo cytuje również głosy prasy palestyńskiej.

„Dziennik Polski" z dnia 11.I. br. w artykule pt. *„Czemu Palestyna spływa jeszcze krwią"*, daje słuszną analizę problemu palestyńskiego. Autor artykułu charakteryzuje również istotę obecnego *„buntu arabskiego"*:

„Biorąc pod uwagę fakt, że walki żydowsko-arabskie w Palestynie stają się coraz bardziej zacięte, trudno nie myśleć z gryzącą ironią o rzekomych wysiłkach brytyjskich Tommies celem zapewnienia sobie bezpieczeństwa. Wiadomo z różnych źródeł, że na czele band arabskich — podobnie jak to się dzieje w armiach Hindostanu i Pakistanu — stoją oficerowie brytyjscy, z których niektórzy pragną kroczyć śladami słynnego pułkownika Lawrence'a. „Bunt" Arabów kieruje się obecnie już nie przeciwko zamierającemu imperium otomańskiemu; „bunt" kieruje swoje ostrze przeciwko wolnościowym dążeniom ludności żydowskiej, która swoim owocnym wysiłkiem zamieniła tysiącletnie ruiny i pustkowia na kwitnące ogrody, osiedla wiejskie i miejskie, wywalczając sobie tą pokojową bronią słuszną decyzję Generalnego Zgromadzenia ONZ o utworzeniu w części Palestyny niezależnego państwa żydowskiego. „Bunt" kieruje się przeciwko twórczym, konstruktywnym i postępowym siłom społecznym, które pracą swoją i osiągnięciami zdolne są do zrewolucjonizowania Lewantu, do ucywilizowania i zeuropeizowania całego Bliskiego Wschodu".

„Dziennik Zachodni" z dnia 10.I. br. zamieszcza reportaż pt. *„Pariasi, jak przed tysiącami lat"*. Po szczegółowym opisie kontrastów na wpół feudalnego życia arabskiego, ob. Lechowicz przytacza rozmowę z jednym z robotników arabskich:

— Co myślisz o podziale Palestyny i tych wszystkich krwawych wypadkach ostatnich tygodni? — pytamy.

Jakub Szamije wyprostował się nad tokarnią. Spracowaną, żylastą ręką otarł pot z czoła i usunął opadające mu na twarz długie włosy.

— ...Od dwóch tysięcy lat — nic się nie zmieniło na tej ziemi palestyńskiej. Tak, jak — kupczących nikt już z kościołów nie wypędza...

— Myślę, że gdyby nas i Żydów — ciągnął dalej mój interlokutor—zostawili wreszcie Anglicy w spokoju, to byśmy, jako ludzie pracy — doszli ze sobą jakoś do porozumienia. I gdyby padł wreszcie ten ustrój wyzysku, którego tak bronią nasi zacofani politycy i szeikowie...

Lecz nadejdzie kiedyś dzień, że i na tej ziemi człowiek pracy dojdzie wreszcie do głosu!

I podnosi zaciśniętą pięść ku górze, ten podświadomy u niego w tej chwili zapewne — symbol międzynarodowej solidarności wyzyskiwanych i uciśnionych.

Ostatnim jego słowom zawtórował daleki wybuch bomby podrzuconej niewiadomo przez kogo i niewiadomo gdzie.

Arabowie liczą na poparcie

Rady Bezpieczeństwa

LACE SUCCESS. (obsł. wł.) Jak wiadomo, Rada Bezpieczeństwa, w skład której wchodzi obecnie trzech nowych członków (**Argentyna** na miejsce Brazylii, **Kanada** zamiast Australii oraz Ukraina po ustąpieniu Polski) rozpoczęła swą ostatnią sesję od kwestii Kaszmiru. W kołach zbliżonych do ONZ kursują uporczywe pogłoski, iż wkrótce problem palestyński znajdzie się na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa.

Arabowie przekonani są, że **Kolumbia i Argentyna** udzielą poparcia wszelkim propozycjom Syri przy rozpatrywaniu kwestii Palestyny. Ponieważ Wielka Brytania zajmie zapewne w dalszym ciągu bierne stanowisko, Arabowie przypuszczają, iż Rada Bezpieczeństwa nie będzie mogła powziąć jakiejkolwiek uchwały, która wymaga co najmniej 7 głosów spośród 11-tu. Arabowie przypuszczają również, że **Francja i Belgia** powstrzymają się od głosowania, lub udzielą poparcia Arabom. Pozostanie więc wysuwają, iż w **Radzie Bezpieczeństwa** detylko 5 państw, które moga się wypowiedzieć za podjęciem odpowiednich kroków dla realizacji uchwały ONZ.

Jednak w kołach korespondentów przeciwstawiają się tym rachubom arabskim, wysuwając, iż w **Radzie Bezpieczeństwa** decydowały stale wielkie mocarstwa i jeżeli **jednomyślność między USA i ZSSR** w kwestii palestyńskiej zostanie zachowana, nie **ulega wątpliwości, iż wymagana większość będzie osiągnięta.**

Pisma antyradzieckie w USA uzasadniają konieczność aktywnego poparcia inicjatywy Rady Bezpieczeństwa w kierunku zaprowadzenia ładu w Palestynie argumentem, że jeżeli nie wystąpi Rada Bezpieczeństwa, wówczas Związek Radziecki... **wyśle swe wojska do Palestyny .**

Optymizm Dżamala Husseini

TEL-AWIW (obsł. wł.) Dżamal Husseini, który przybył z Ameryki do Kairu oświadczył dziennikarzom: „Arabowie zaprzeczają pogłoskom rozpowszechnianym przez syjonistów w Stanach Zjednoczonych, jakoby mieli zamiar zaakceptować jakiekolwiek narzucone im rozwiązanie.

Poruszając kwestię wniesienia sprawy podziału na forum Rady Bezpieczeństwa, Dżamali **oświadczył: „W Radzie Bezpieczeństwa jest czterech członków, którzy będą głosowali na rzecz Arabów. Miejmy nadzieję, że znajdzie się również 5-ty", a wtedy będą 2/3 przeciwko podziałowi".**

Dziennik egipski

o „neutralności" Wielkiej Brytanii

JEROZOLIMA (obsł. wł.). Egipski tygodnik **„A-Szems"** omawiając rolę W. Brytanii w Palestynie pisze m. in.: „Odział Arabskiej Agencji Informacyjnej utworzony w Egipcie z inicjatywy Anglików rozpowszechnia fałszywe wiadomości, stale podżega do „świętej wojny" i podsyca do rozszerzania konfliktu w Palestynie i sąsiednich krajach".

W dalszym ciągu pisze: „Anglicy twierdzą, iż są neutralni. Jeżeli jest to prawdą, to dlaczego władze brytyjskie dopuszczają do takiej propagandy. Cóż oznacza ta neutralność? W istocie, Anglia absolutnie nie jest neutralna w konflikcie palestyńskim. Jej głównym celem jest utrzymać swe pozycje na Bliskim Wschodzie w ogóle a w Palestynie w szczególności".

Dwulicowa polityka USA

w kwestii Palestyny

LONDYN. Agencja „Overseas" opublikowała specjalny artykuł **Richarda Crossmana** o kwestii palestyńskiej. Wyraża on się nader pesymistycznie o możliwościach utworzenia państwa żydowskiego, jeśli ONZ nie wyśle międzynarodowych sił zbrojnych do Palestyny. Autor obawia się, iż natychmiast po wygaśnięciu mandatu brytyjskiego, w kraju wybuchnie wojna. Crossman twierdzi, iż narody, które głosowały za utworzeniem państwa żydowskiego winny ponosić współodpowiedzialność za realizację uchwały.

Crossman przznaje, że **Hagana jest silniejsza od jakiejkolwiek obecnie istniejącej arabskiej formacji wojskowej.** Lecz stwierdza on, iż wobec absencji międzynarodowych sił zbrojnych, Hagana będzie zmuszona zdobywać duże tereny zaludnione przez Arabów lub Beduinów (pustynie Negewu). Oznacza to, iż utworzenie państwa żydowskiego będzie wymagało wojny żydowsko-arabkiej, chociaż możnaby osiągnąć cel przez współpracę z fellachami i robotnikami arabskimi w Palestynie. Współpraca taka miała już niejednokrotnie miejsce dawniej i może zaistnieć w przyszłości, jeżeli ONZ przekona Arabów w sposób stanowczy, iż podział będzie bezwzględnie zrealizowany przy użyciu siły ONZ. W tym celu jedynym środkiem jest wysłanie sił międzynarodowych do Palestyny. Wówczas, gdy to nastąpi, ataki Arabów będą skierowane nie przeciw Żydom, a przeciw ONZ. Armia międzynarodowa winna się składać wyłącznie z małych państw, Ameryki Południowej, Europy Wschodniej, krajów skandynawskich, oraz jednego z dominiów brytyjskich. Powinna ona być odpowiedzialną bezpośrednio przed Radą Bezpieczeństwa oraz wyjechać do Palestyny w końcu kwietnia i pozostać na okres dwuletni po wyznaczeniu granic. Okres ten umożliwi Żydom i Arabom nawiązanie współpracy ekonomicznej.

Crossman stwierdza „dobrą wolę" Wielkiej Brytanii, która — jego zdaniem — poparła całym swym autorytetem ten słuszny projekt, lecz Stany Zjednoczone stanęły na przeszkodzie.

Jako przyczynę odmowy USA Crossman podaje specyficzne interesy USA na Bliskim Wschodzie. Przytacza on rozmowę, którą przeprowadził z urzędnikiem wydziału Bliskiego Wschodu w departamencie stanu. Urzędnik ów oświadczył: **„Gdybyśmy udzielili poparcia dla projektu utworzenia międzynarodowych sił zbrojnych w Palestynie — godziłoby to w interesy arabskie".** Gdy odpowiedziałem mu — pisze Crossman — że zrezygnowanie z wysłania tej armii stawia pod znakiem zapytania możliwość utworzenia państwa żydowskiego, urzędnik odpowiedział mi: **„Wiemy o tym, lecz musimy wziąć pod uwagę w pierwszym rzędzie interesy USA".**

Crossman podkreśla, że podobne zdania słyszał on również w Foreign Office. Artykuł swój kończy ostrzeżeniem, skierowanym pod adresem Waszyngtonu, że jedynie USA mogą zapobiec katastrofie na Bliskim Wschodzie.

Przypuszczalny skład rządu

w państwie żydowskim

LONDYN PAP. Dziennik **„Daily Herald"** donosi, że na czele przyszłego państwa żydowskiego stanie **dr Chaim Weizman.** Stanowisko premiera miałby objąć **Dawid Ben Gurion,** zaś tekę ministra spraw zagranicznych — **Mosze Shertok.** Teka ministra do spraw imigracji miałaby przypaść **Mosze Szapiro.** Ten sam dziennik informuje, że ambasadorem żydowskim w Wielkiej Brytanii ma zostać **Berl Locker,** lub **prof. Brodecki,** przewodniczący Żydów brytyjskich.

Przemyt broni nie ustaje

TEL-AWIW (obsł. wł.) Przemyt broni przez Arabów odbywa się w dalszym ciągu na szeroką skalę zupełnie jawnie. Lecz należy podkreślić, że we wsiach arabskich zapanowało uspokojenie, gdy Arabowie przekonali się, iż w przeciwieństwie do słów podżegaczy, Żydzi nie mają agresywnych zamiarów.

Arabowie Transjordanii skarżą się na zastój w handlu i w życiu gospodarczym z powodu zajść. Twierdzą oni, że Arabowie palestyńscy znajdują się w lepszej sytuacji ekonomicznej, aniżeli Arabowie Transjordanii. Chętnie zamieniliby się oni z Arabami palestyńskimi jeśli chodzi o sytuację gospodarczą i społeczną.

Nowe wypadki cholery

PARYŻ. PAP.—Agencja France Presse donosi z Kairu, że w tamtejszym szpitalu stwierdzono znowu wypadek zachorowania na cholerę. Szpital został całkowicie izolowany. Jest to już drugi wypadek cholery wśród personelu sanitarnego tego szpitala.

Konferencja KKL w Anglii

LONDYN. W czasie dorocznej konferencji KKL uchwalono upamiętnić uchwałę ONZ przez dokonanie wpisu do Złotej Księgi KKL. Na konferencji wystąpił m. innymi prof. Brodecki.

Problemy bezpieczeństwa jiszuwu w Palestynie

A. Ben-Szalom (Tel-Awiw)

Spór o taktykę Hagany

Od pierwszych dni zajść w kraju, na łamach prasy hebrajskiej rozgorzała dyskusja na temat taktyki obrony jiszuwu, oraz celowości akcji odwetowej, organizowanej przez żydowskie siły bezpieczeństwa. W gruncie rzeczy dyskusja ta sięga tradycją swą jeszcze do czasów Trumpeldora.

Mimo, że niektóre dzienniki nie zachowują koniecznej ostrożności i rozpatrują kwestie, wymagające utrzymania tajemnicy, to jednak fakt, iż zasadnicze zagadnienia obrony omawiane są nie tylko w ścisłych kołach, lecz stanowią również temat dyskusji publicznej — zawiera w sobie wiele pozytywnych momentów. Cele i metody naszej obrony wykraczają niewątpliwie poza ramy wyłącznie wojskowych i strategicznych rozważań, interesujących specjalistów wojskowych. W istocie, jest to zagadnienie o wyraźnym polityczno-ideologicznym charakterze.

Afisz mobilizacyjny.

W czasie kilku akcji odwetowych, skierowanych przeciwko osiedlom arabskim, padły również niewinne ofiary, co wywołało zaniepokojenie wśród niektórych kół naszego społeczeństwa. Nie mamy jednak na razie żadnej podstawy, by nie przyjąć wyjaśnień rzeczników Hagany, iż wypadki te nie wynikły z celowego odchylenia od zasadniczej linii naszej obrony, lecz były spowodowane jedynie nieprzewidzianymi okolicznościami.

Smutny wypadek, który wydarzył się w czasie działań we wsi Chasan, w Górnej Galilei, a który spowodował śmierć kilku arabskich dzieci, zabitych wraz z członkami band — wywołał ponowną dyskusję o taktyce Hagany.

Nie ulega wątpliwości, że to doświadczenie nakazuje Haganie zwiększyć ostrożność przy wyborze celu ataku, oraz w czasie realizacji tych akcji w przyszłości. Nie słusznym jednak byłoby potępianie ogólnej linii Hagany, jak również niesłuszne są argumenty, jakoby linia aktywnej obrony była w zasadzie błędną.

Dwa zasadnicze kierunki

Przeciwnicy tej taktyki Hagany znajdują się w dwóch zgoła przeciwnych obozach. Jedni twierdzą, że jakakolwiek akcja odwetowa przynosi poważne szkody, wobec czego żądają zaprzestania odwetu i ograniczenia się jedynie do bezpośredniej samoobrony na pozycjach. Drugi zaś kierunek, reprezentujący krańcowe koła prawicowe, uważa, iż jest rzeczą niemożliwą w czasie działań przeprowadzić dyferencjację między zbrodniarzami, a osobami niewinnymi, wobec czego żąda „ofensywy" wzdłuż całego frontu pod hasłem „aktywnej obrony". Ten „patriotyczny" postulat, opierający się również na wojskowych i politycznych rozważaniach swego rodzaju, znanych nam z odezw i artykułów rewizjonistycznego dziennika „Hamaszkif" — sieje jedynie panikę i osłabia jeszcze nasze pozycje w obecnej trudnej sytuacji.

W czym tkwi błąd krytyków pierwszego obozu? Nie dostrzegają oni przemian politycznych, demograficznych i ekonomicznych, które miały miejsce w kraju w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Taktyka obrony nie jest jedynie zagadnieniem natury moralnej, oderwanym od aktualnych warunków. Oczywiście względy moralne są dla nas niezwykle ważne i lekceważenie ich może nam przynieść poważne szkody. Lecz również te względy nie stanowią oderwanego pojęcia. Są one związane z całą dynamiką naszego życia, tym bardziej, że idzie o tak skomplikowany problem, jak zagadnienie obrony jiszuwu, które łączy w sobie integralnie momenty wojskowe, polityczne i ekonomiczne.

Doświadczenia rozruchów lat ubiegłych

W czasie rozruchów w latach poprzednich (1929 i 1936) akcją odwetową kierowały głównie władze, aczkolwiek z wielkim opóźnieniem; a w końcowym etapie zajść miała miejsce w pewnej mierze współpraca między siłami bezpieczeństwa rządu, a naszymi siłami obronnymi. W obliczu względnej słabości jiszuwu w tych dniach i bezwzględnej zależności kraju od władzy mandatariusza, nie mieliśmy innego wyjścia, jak kroczyć drogą samoopanowania, by w miarę możności zmniejszyść ilość naszych ofiar i uniknąć ruiny gospodarczej jiszuwu.

Uchwała ONZ w kwestii palestyńskiej zmieniła zasadniczo naszą sytuację polityczną, a rząd brytyjski a priori zadeklarował swe „neutralne" stanowisko, zarówno wobec strony atakującej, jak i zaatakowanej.

Gdybyśmy nie wzięli pod uwagę nastrojów wewnętrznych żołnierzy i policjantów brytyjskich po okresie działalności terrorystów żydowskich, i gdybyśmy przypuścili nawet, że Anglicy dotrzymają swego neutralnego stanowiska — to również nie moglibyśmy się łudzić, iż władza brytyjska postąpi obecnie tak, jak zachowała się w końcowych etapach rozruchów lat poprzednich. Równocześnie należy wziąć pod uwagę wzrost sieci naszych kolonii i przemysłowych przedsiębiorstw, którym obecnie zagraża niebezpieczeństwo.

W nowych, dzisiejszych warunkach pozostawianie naszych sił bezpieczeństwa jedynie u granic osiedli żydowskich nie może być skutecznym systemem obrony. Staje się nieodzowną koniecznością przystosowanie samoopanowania, w istocie swej słusznego, do zmienionych warunków; należy uderzać w gniazda zbrodniarzy i bandytów, którzy napadli na nasz kraj z różnych stron, oraz dążyć do ograniczenia ich możliwości działania. W chwili wzmożenia się ataków, nie można pozostawić w spokoju złoczyńców, ani broni w ich rękach. Tego rodzaju akcja nie jest sprzeczna z zasadami moralnymi, w każdym razie z moralnością socjalistyczną, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę, iż „święta wojna" arabska zyskuje poparcie również ze strony faszystowskich emigrantów z Jugosławii oraz z obozu gen. Franco.

Wytyczne naszej obrony

Lecz o co toczy się dyskusja? Czy akcja odwetowa ze strony naszych sił bezpieczeństwa nie będzie w sprzeczności z ustalonymi zasadami obrony żydowskiej, które zachowały swą ważność i w chwili obecnej? Dążenie do izolacji zbrodniczych band w łonie ich społeczeństwa, przy zachowaniu ostrożności, aby nie spowodować niewinnych ofiar — co mogłoby wciągnąć szersze masy arabskie do krwawych zajść — jest najwyższym nakazem chwili obecnej.

Tak, jak w przeszłości, tak również i obecnie jesteśmy zainteresowani w zahamowaniu krwawych zajść i uniknięciu w miarę możności, rozprzestrzenienia się ich na tereny, dotychczas spokojne.

Nasza polityka obrony musi być długofalowa. Nie możemy sobie pozwolić na poddawanie się chwilowym, burzliwym nastrojom, czy też próbom bezcelowych demonstracji, niezależnie od tego, czy wypływają one z pewnych kół jiszuwu, czy też z zewnątrz.

Nie należy chyba specjalnie podkreślać, iż obecnie, bardziej aniżeli kiedykolwiek, powinniśmy unikać w miarę możności zbytecznych ofiar.

Postulat „ofensywy"

Krytycy drugiego obozu, t. zn. zwolennicy „ofensywy", ze szkoły rewizjonistycznej sprzeniewierzają się wszelkim wyżej wymienionym nakazom. Żądają oni rozwinięcia w obecnej chwili całego „żydowskiego potencjału militarnego". Uważają, iż stoimy dziś już w obliczu wojny totalnej, wspieranej również przez czynniki z zewnątrz świata arabskiego. Celem tej wojny ma być całkowite zniszczenie jiszuwu i zlikwidowanie syjonistycznego dzieła. W takiej sytuacji, ich zdaniem, nie ma ma oczywiście sensu zajmować się rozgraniczaniem między zbrodniarzami, a niewinnymi. Żydom nie pozostało więc nic innego, jak bronić się i atakować wszelkimi środkami, pozostającymi do dyspozycji.

Rozpatrzmy to stanowisko. Przypuśćmy, że dojdzie nawet do najgorszej dla nas perspektywy: porozumienie amerykańsko-radzieckie rozbije się w czasie realizacji uchwał ONZ, a Narody Zjednoczone wykażą całkowitą bezradność i jiszuw zostanie pozostawiony sam sobie. Przypuśćmy dalej, że państwa arabskie przezwyciężą wewnętrzne sprzeczności i pod osłoną brytyjskiej neutralności zmobilizują bandytów i faszystów z różnych krajów dla wyprawy mającej na celu zagładę Żydów palestyńskich. Jeśli by taka sytuacja mogła mieć miejsce — wówczas jiszuw zdoła wypełnić swój obowiązek i stanie w obronie godności zdziesiątkowanego narodu.

Lecz pytanie polega na tym, czy możemy dziś przedsięwziąć działania ofensywne przeciwko Arabom palestyńskim tak, jak gdyby wszystkie straszne wyżej wspomniane przewidywania były już faktem. I czy jesteśmy zainteresowani, by przyśpieszyć rozwój wypadków, o ile to jest od nas zależne, w najbardziej dla nas niepomyślnym kierunku?

Czy wojna totalna?

Należy przyznać, że czytelnicy artykułów i haseł opublikowanych w prasie reakcji arabskiej, nie mogą oprzeć się wrażeniu, jakoby wypowiedziano nam „świętą wojnę". Lecz czy słusznym jest, że rzeczywiście znajdujemy się w obliczu „totalnej wojny" w kraju? Czy świadectwem tego może być kontakt przedstawicieli wsi arabskich z osiedlami żydowskimi w dniach dzisiejszych? Czyż świadczy o tym fakt, że mieszkańcy arabscy w strefach żydowskich zachowują spokój, podróżują wspólnie z Żydami w autobusach „Egedu"? Gdyby przeprowadzono swobodną ankietę wśród całej ludności arabskiej w kraju, to nie lega najmniejszej wątpliwości, że przeważająca jej część wypowiedziałaby się za natychmiastowym przerwaniem zbrodniczych akcji i ustanowienia spokoju bez względu na los uchwały ONZ.

Nie ulega wątpliwości, że jedynym skutecznym i słusznym systemem obronnym może być obecna taktyka Hagany, omówiona przez nas na wstępie artykułu. Aktywna obrona, przy równoczesnym niszczeniu gniazd przestępców arabskich musi równocześnie wziąć pod uwage konieczność ścisłego rozgraniczenia między faktycznymi podżegaczami w kraju, a pokojowo nastawioną ludnością arabską.

Dzień w Tel-Awiwie

(urywki z notatnika)

Auto mknie przez ruchliwą ulicę. Transparenty i megafony wzywają: **„Na punkty mobilizacyjne! Naród powołuje całą swą młodzież od 17 do 25 lat, wszystkich swych synów i córki do szeregów samoobrony!"...**

Przeciągłe okrzyki rozlegają się w powietrzu i docierają do uszu każdego przechodnia.

Mimochodem wspominam tę świąteczną noc, gdy na wiadomość o historycznej uchwale Narodów Zjednoczonych wszystkich ogarnął szał radości. I znalazł się ktoś, kto owej uroczystej nocy rzucił pytanie: **„Czy wszyscy świętujący obecnie tak beztrosko tę przełomową datę, gotowi będą jutro z pełną powagą i spokojem zabrać się do dzieła?"** — Nie martw się — brzmiała odpowiedź otaczających go ludzi — wszyscy są gotowi! — I ja byłem wówczas wśród tych, którzy oburzali się, słysząc sceptyczne słowa, mogące zakłócić uroczysty nastrój tej nocy.

Nieistotne jest obecnie to pytanie gdyż jiszuw palestyński — w pełnym poczuciu swej odpowiedzialności, w obliczu zawisłego nad nim niebezpieczeństwa — samorzutnie i ofiarnie wypełnia nakaz chwili. Młodzież zaciąga się ochotniczo do oddziałów bezpieczeństwa — do przyszłej armii żydowskiej.

Auto toruje sobie drogę przez zatłoczone tłumami arterie Tel-Awiwu. Nie milknie głos megafonu, nawołujący młodzież do punktów mobilizacyjnych — — —

Bez mundurów widzę ich wokół siebie każdego dnia. Poznaję ich twarze. Oni to czuwają nad spokojem mego snu. Narażając się w każdej chwili na niebezpieczeństwo, ochraniają me życie. Trwają niestrudzenie na swych pozycjach — bez odpoczynku, w ciągu wielu dni. Oni to konwojują kolumny transportów i gotowi są do walki obronnej przeciw wszelkiemu napastnikowi. I tych, którzy padli, ileż razy spotykałem w szarym tłumie.

Nie noszą oni żadnych mundurów, ani odznak wojskowych. Często chciałbym się dowiedzieć, kto z nich był oficerem, dowódcą oddziału. Bywają wypadki, kiedy otoczone żałobną obwódką nekrologi głoszą o śmierci nieustraszonego bohatera... A przecież wczoraj jeszcze widzieliśmy go wśród nas, nie przypuszczając nawet, jakie możliwości tkwią w tym na pozór przeciętnym człowieku.

O to są ci — — bez mundurów — — —

Niekiedy nazywają ich „Grupą bojową generała Panfiłowa", „Młodą Gwardią". Ci jednak bohaterzy radzieccy mieli za sobą zaplecze w mundurach!.. Stały za nimi zwarte szeregi potężnej Czerwonej Armii. Wiedzieli oni, że ta armia przyjdzie im w sukurs — jeśli nie dziś, to jutro, lub pojutrze. Lecz przyjdzie z całą pewnością.

A nasza „Młoda Gwardia" — to partyzanci i żołnierze w jednej osobie. Znajdują się oni na różnych pozycjach, rozsypani po całym kraju. Wśród nich — chłopcy i dziewczęta, młodzi i starzy.

Oto oni — — — bez mundurów — — —

Nie pokazują ich na ekranach, nie utrwalają na taśmie filmowej ich czynów. Nie czytamy o nich w utworach poetyckich, w opowiadaniach, ani też w reportażach. Nie widać ich i nie słychać o nich — — — Póki nie wyrywa się przytłumiony jęk nekrologów, rozlepionych na murach miasta: Bracha — — Jehoszua — — Mosze — —

O, jakże byliśmy przejęci losami bohaterów filmów radzieckich: Zoji Kosmodemiańskiej, Czapajewa i innych...

— — — — — — — — — — —

Matka rzekła do martwego syna: **„Micha, zastąpię cię na posterunku"** — — —

Ojciec powiedział nad trumną córki: **„Miriam, dostąpiłaś zaszczytu zginąć za Negew, na którego piaskach osiedlą się setki tysięcy Żydów"** — — i zwrócił się z płomiennym apelem do młodzieży, by tłumnie zgłaszała się do oddziałów bezpieczeństwa.

Micha był jedynakiem, a matka ślubowała zająć jego miejsce w szeregach obrońców jiszuwu.

Inny znów ojciec, robotnik fabryczny, dowiedział się, iż syn jego znajduje się gdzieś daleko na przednich, niebezpiecznych pozycjach i dokazuje tam cudów waleczności. Serce jego wezbrało dumą. Jak bardzo pragnie go ujrzeć nacieszyć się nim, choćby kilka godzin. Lecz zdaje on sobie sprawę, iż na razie jest to niemożliwe...

Tacy oto są rodzice naszych bohaterskich synów i córek!

— — — — — — — — — — —

A świat milczy...

Nie, nie milczy on wcale.

Prasa donosi o presji ze strony USA: zrezygnować z Akaby, gdyż Ibn Saud nigdy nie pogodzi się z myślą o żydowskim porcie Akaba.

Na łamach gazet czytamy: Abdulla sprzeciwia się, by wybrzeże palestyńskie należało do Żydów.

Ibn Saud — oznacza: Waszyngton.

Abdulla — to znaczy: Londyn.

Nie milczy świat — świat nafty i krwi.

Po doświadczeniach historii ostatnich lat trudno pomyśleć, iż bezsilne jest pióro pisarza. Gdzież się podzieli laureaci Nobla i ci wszyscy, którzy nieraz wykazywali sympatię dla naszego dzieła? Dlaczego milczą uparcie Tomasz Mann, Sinclair Luois, Upton Sinclair, Priestley, Picasso i Diego Rivera?...

Ciężko na sercu, gdyż nie jest ono pewne, że uczyniliśmy wszystko, by zmobilizować opinię intelektualnego świata...

Należy działać. Również w świecie krwi i nafty słowo nie straciło jeszcze swej przekonywującej mocy.

W 3-ą rocznicę wielkiej ofensywy

Dni styczniowe 1945 roku przyniosły niewątpliwie decydujące wydarzenia w historii drugiej wojny światowej. Aczkolwiek nie ulegało już wówczas wątpliwości, że niemiecka potęga militarna znajduje się u progu załamania, to jednak jeszcze 220 dywizji niemieckich, doskonale uzbrojonych znajdowało się na froncie wschodnim i stanowiło potężną zaporę na drodze wojsk radzieckich i polskich. Armia Czerwona opromieniona chwałą tysiąc-kilometrowego pochodu błyskawicznego, zmuszona była zatrzymać się przed Warszawą i wzdłuż linii Wisły. Olbrzymie tempo zwycięskiego marszu wojsk radzieckich wymagało poczynienia pewnych przygotowań do następnego natarcia, które tym razem miało zadecydować o losie wojny.

12 stycznia rozpoczęła się potężna ofensywa wojsk radzieckich, wspomaganych przez Wojsko Polskie. Armia radziecka nie miała łatwego zadania przed sobą, jeśli porównamy choćby trudności, na które napotykały armie sprzymierzone na Zachodzie, mające przeciwko sobie zaledwie 75 dywizji niemieckich, t. j. 1/3 armii, wystawionej na Wschodzie.

Armia radziecka przystępując do ofensywy wzięła również pod uwagę niezwykle ważny moment, który miał udaremnić szatański plan okupanta. Hitlerowcy projektowali w chwili odwrotu zniszczenie wszystkich większych miast, co jednak zostało udaremnione dzięki niezwykłemu tempu ofensywy radzieckiej. Niemcy zostali zaskoczeni i w pośpiechu opuszczali miasta polskie, nie mogąc zrealizować swych niszczycielskich planów. Dzień po dniu wyzwalały wojska radzieckie coraz to nowe miasta polskie. 15-go stycznia zostały wyzwolone Kielce, 16-go Radom, a 17-go zdobyto stolicę Polski — Warszawę. Wypadki toczą się błyskawicznie. Po zdobyciu Częstochowy, Krakowa i Łodzi wojska radzieckie i polskie dochodzą w dniu 23 stycznia do linii Odry.

Wspaniała ofensywa styczniowa przyniosła oswobodzenie większości ziem polskich, a równocześnie ostatecznie zadecydowała o bliskim zakończeniu wojny.

Naród polski witał w owe dni armię radziecką, jako wyzwolicielkę. Wspólnie przelana krew żołnierza radzieckiego i polskiego złączyły odtąd ściślejszymi więzami dwa narody słowiańskie: naród polski i radziecki. Niewątpliwie naród polski, który w roku 1939 tak głęboko rozczarował się, licząc na pomoc z Zachodu, a na skutek zdradzieckiej polityki Becków i Rydzów pozbawiony był pomocy ze Wschodu — pojął doniosłe znaczenie przyjaźni polsko-radzieckiej. Stała się ona w latach Odrodzonej Polski fundamentem polskiej polityki zagranicznej i niezmiernie ważnym faktorem w budowie zniszczonego kraju.

Ofensywa styczniowa w roku 1945 nasuwa nie tylko refleksje natury historycznej. Warto dziś przypomnieć tym czynnikom międzynarodowym, które nieuchronnie zmierzają do wywołania nowej zawieruchy, że niemałą była potęga machiny niemieckiej, która rozbita została przez Armię Czerwoną. Na nic się zdadzą dzisiaj „poprawki" historyczne przeprowadzane przez niektórych zagranicznych strategów, wyolbrzymiających rolę wojsk sojuszniczych na Zachodzie. Nic nie zmieni faktów, które znane są wszystkim narodom wyzwolonym właśnie przez Armię Czerwoną. W świetle niedawno ujawnionych dokumentów widać wyraźnie, że w tych dniach, gdy armia radziecka przelewała krew w pochodzie na Berlin, — niektóre koła zachodnie bardziej interesowały się możliwościami zawarcia oddzielnego pokoju z Niemcami, dzięki czemu nie doszłoby do całkowitego załamania faszyzmu. Dzisiaj w świetle aktualnej sytuacji międzynarodowej rozumiemy już dobrze, jakie to czynniki mogły być w owych dniach zainteresowane w utrzymaniu potencjału militarnego i gospodarczego Niemiec faszystowskich. To są te same koła, które dziś zmierzają do odrodzenia Niemiec faszystowskich i stworzenia z nich bazy dla przyszłej wojny, którą pragną narzucić światu.

Niechaj jednak nie zapominają oni nauki dni styczniowych 1945 r.

Świat cały miał możność przekonać się o potędze Związku Radzieckiego.

Podobnie jak w 1945 r. Związek Radziecki zadecydował dzięki wspaniałej ofensywie styczniowej o zwycięstwie nad faszyzmem, tak dziś jest on głównym czynnikiem, walczącym o utrzymanie tak drogo okupionego pokoju. U boku Związku Radzieckiego znajdują się wszystkie prawdziwie wolne i demokratyczne narody, a między nimi i naród polski, zbratany więzami wspólnie przelanej krwi z narodem radzieckim.

46-ty rok działalności KKL
uwieńczony wielkimi osiągnięciami

Ostatni rok był rokiem największych osiągnięć KKL. W tym roku zdobyto 63.000 dunamów i powstało 29 nowych osiedli na ziemi KKL.

Wmożona działalność w dziedzinie wyzwolenia ziemi i nowej kolonizacji była możliwa dzięki zwiększonym wpływom KKL, które wyniosły w ostatnim roku ponad 4,5 miliona funtów, tj. 1/4 ogólnej sumy dochodów za 46-letni okres.

Do dzisiejszego dnia KKL zebrała 19,7 miliona futów.

W roku Tszach postawiono sobie za cel zebrać 10 milionów funtów szterlingów, z tego 500 tysięcy funtów w Palestynie.

D. B. Małkin

Teatr w przyszłym państwie żydowskim
(Z audycji radiowej)

Ponieważ z wielu stron indagowano mnie na temat mej ostatniej pogawędki w radio jerozolimskim, a pytający — w olbrzymiej swej większości miłośnicy teatru — podejrzewają mnie o słowa, których w ogóle nie powiedziałem, uważam za rzecz konieczną opublikować pełny tekst wspomnianej audycji:

Ze względu na świąteczne nastroje, panujące w naszym jiszuwie w ciągu pierwszych dziesięciu dni po historycznej uchwale Narodów Zjednoczonych — proszę swych słuchaczy o przebaczenie, że zmuszony byłem odłożyć stałe swe pogawędki radiowe, dotyczące aktualnych problemów naszego teatru. W tym wypadku bowiem historia wzięła górę nad aktualnością, całość nad ułamkiem — powszednie i stałe zjawiska ustąpiły miejsca rzeczy nowej i nieoczekiwanej, której teatrem i widownią stała się cała Palestyna.

Licząc się zatem z faktem, że otrzymałem waszą dyspenzę, proszę was o chwilkę cierpliwości, aż uzyskam absolucję również ze strony teatru.

Gdyby dzień dzisiejszy równał się wczorajszemu i przedwczorajszemu — używam tych przymiotników nie w przenośni, lecz w ścisłym tego słowa znaczeniu — mógłbym uciąć krytyczną pogawędkę na temat rzeczywistych nowości w istniejącym teatrze, lub też zamierzyć się na śmiałą próbę koncepcji nowego teatru

Gdyby sprawy się tak miały, mógłbym omówić szczegóły debiutu znakomitego gościa, Fryderyka Jarossy'ego, mistrza „małych form", który dał nam próbkę swego talentu na deskach „Li-la-lo". Mógłbym napomknąć o szczerych wysiłkach muzyka Gold-Zhawi i aktora Golanda, zmierzających do stworzenia wokalno-muzycznej sceny. Poruszyłbym również kwestię aktywności teatralnej, wybiegającej poza ramy teatru.

Gdyby obecna sytuacja w kraju przypominała wczorajszą lub przedwczorajszą — mógłbym dać przegląd aktualnych zagadnień teatru, stojąc niejako „przed" jego kulisami."

Ale od tego czasu miały miejsce historyczne wydarzenia i opuszczam z satysfakcją wąskie proscenium, by powieść swych słuchaczy za kulisy — tam, gdzie przygotowują się owe niezwykłe nowości, stanowiące temat mojej dzisiejszej pogawędki.

Ponieważ czas mej audycji jest ściśle określony, ograniczę się jedynie do informacji — nie komentując jej i nie wypowiadając zdania na temat podanych przeze mnie nowości...

— — — Teatr palestyński, wszystkie prawie sceny w Erec, znajdą się od dnia dzisiejszego pod kontrolą publiczną — Wydziału Teatralnego Departamentu Sztuki Ministerstwa Oświaty i Kultury. (powtarzam: **Wydziału Teatralnego Departamentu Sztuki Ministerstwa Oświaty i Kultury).** Nadzór ten rozciągnie się nad wszystkimi prawie teatrami. Tylko jeden teatr, którego nazwę chwilowo przemilczam, nie jest objęty tą kontrolą — choć nie można twierdzić, że zrezygnuje w przyszłości z subsydiów państwowych, lub że nie podporządkowuje się kontroli społecznej.

By zapobiec nieporozumieniom, podkreślam wyraźnie, że mówię tu o kontroli, a nie o kierownictwie artystycznym.

Wprawdzie na posiedzeniach Rady Państwowej dla Spraw Teatralnych (powtarzam: **Rady Państwowej dla Spraw Teatralnych),** która powołana została przez Wydział Teatralny do czasu jej ukonstytuowania z wybranych przedstawicieli odnośnych instytucji społecznych i z reprezentantów rządowych— a więc na pierwszych pięciu posiedzeniach — wentylowano sprawę upaństwowienia teatrów, lecz po przewlekłych obradach uzgodniono następującą formułę: samodzielne kierownictwo i **kontrola publiczna.**

Nadzór dotyczyć będzie ogólnej linii repertuaru, składu poszczególnych zespołów i spraw finansowych, które ustalać będzie Rada Państwowa wspólnie z Wydziałem Teatralnym.

Natomiast kierownictwo artystyczne i administracyjne, oraz odpowiedzialność za obie te dziedziny spoczywać będą wyłącznie na barkach dyrektorów teatrów.

Postanowienia te zachowują ważność na okres dwóch lat, które stanowić będą kryterium ich słuszności i praktycznego zastosowania.

Rada Państwowa dla Spraw Teatralnych — która zbierać się będzie cztery razy w roku — rozpatrzy ewentualne poprawki do tego planu, wniesione przez jej członków, lub zaproponowane przez Wydział Teatralny Departamentu Sztuki Ministerstwa Oświaty i Kultury.

Po dłuższych pertraktacjach uchwalono utrzymywać dwa teatry, których deficyt pokryty zostanie wyłącznie z funduszów państwowych. Państwo wytyczy również ich drogi rozwoju.

1) Teatr Narodowy, którego jądro stanowić będzie „Habima", a który rozgałęzi się na dwie dalsze placówki: Teatr Opery i Baletu, oraz Scenę Eksperymentalną.

Debaty na ten temat toczyły się bardzo długo, chodziło bowiem o reorganizację obecnego stanu rzeczy. Ponieważ jednak przezwyciężono różne trudności, odniosłem wrażenie, że sprawa została załatwiona ku ogólnemu zadowoleniu.

2) Teatr Krajowy, w skład którego wejdą w głównej mierze młodzi aktorzy. Będzie to w pierwszym rzędzie teatr objazdowy, obsługujący najodleglejsze nawet osiedla — obozy pracy i bojowników samoobrony. Jego budżet pokryje w całości Wydział Propagandy przy Ministerstwie dla spraw Pokoju i Bezpieczeństwa, którego przedstawiciele uczestniczyć będą w organach nadzorczych.

Przewidując konieczność powszechnej decentralizacji i założenia całego szeregu nowych ośrodków — postanowiono stworzyć trzy teatry okręgowe, a mianowicie: w Haifie, w dolinie Jezreel i Teatr Galilejski, który w sezonie zimowym będzie grał w Tyberii, latem zaś — w Cfat.

Komitet Wykonawczy Histadrut Haowdim podał do wiadomości szczegóły o zasadniczej reorganizacji „Haohel"-u, który również w przyszłości pozostanie samodzielnym teatrem palestyńskiego ruchu robotniczego. Ponieważ jednak zasięg jego działalności rozszerzył się (przez stworzenie specjalnego Wydziału Sztuki Teatralnej dla kolonizacji robotniczej) — Rada Państwowa uchwaliła podwyższyć dotację rządową w budżecie tego teatru.

Los Jerozolimy nie został jeszcze rozstrzygnięty. Biorąc jednak pod uwagę sytuację obecną, powstanie tam prawdopodobnie reprezentacyjny teatr, na którego scenie — według pewnej kolejności — występować będą wszystkie zespoły palestyńskie. Prócz tego, w amfiteatrze na górze Scopus odbywać się będą systematycznie festiwale teatralne. Wydział Teatralny podjął się obecnie organizacji Centralnego Instytutu Teatralnego, który zajmie się wychowaniem nowych kadr artystów i reżyserów. Odnośne instancje zapewniły sobie współpracę najwybitniejszych specjalistów w kraju i z zagranicy.

Wszystkie te ogromne przeobrażenia negują prawo istnienia „Kół Przyjaciół" przy poszczególnych teatrach. Zajdzie potrzeba skupić wszystkie te szlachetne, lecz rozprószone wysiłki. W tym celu Wydział Teatralny przystąpił do organizacji Palestyńskiego Towarzystwa Teatralnego, które w swej pracy kierować się będzie interesami wszystkich teatrów palestyńskich, nie licząc się z tradycyjnym przywiązaniem miłośników do tego lub owego teatru.

Towarzystwo to wydawać będzie również obszerny periodyk teatralny — choć, jak dotychczas, nie ustalono jego formy. Nie wiemy również, czy będzie to miesięcznik, czy też tygodnik.

* * *

Uprzedziłem was, że ograniczę się jedynie do informacji. Mogę wam tylko w sekrecie zakomunikować kilka projektów, jakie wypłyną na pierwszym posiedzeniu Palestyńskiego Towarzystwa Teatralnego.

a) Podjąć skuteczne kroki, zmierzające do rozwoju dromaturgii źródłowej — choć w pierwszych czasach związane to będzie z poważnym niebezpieczeństwem.

b) Od czasu do czasu winna wyjechać do krajów diaspory ekipa artystów palestyńskich, złożona z najwybitniejszych sił wszystkich teatrów kraju.

c) Wszyscy aktorzy zobowiązani są uczestniczyć w kursach prawidłowej i czystej dykcji hebrajskiej.

d) Ustalić jako zasadę dla wszystkich teatrów, iż talent ma pierwszeństwo przed protekcją.

e) Nie wolno w przyszłości dzielić premii za najlepszą wystawę teatralną, by wykonawców zachęcić do pełnowartościowych osiągnięć...

Może w tej chwili jeden z moich słuchaczy usiłuje — acz napróżno — przerwać mą pogawędkę i krzyczy w kierunku głośnika: „A skąd ta pewność?! Czy nie wyprzedzasz wypadków o całe dwa lata?"

Choć pytanie to nie dotarło do mych uszu, gotów jestem udzielić mu odpowiedzi:

Jeśli dożyliśmy tego dnia, w którym sen o przyszłości przeobraził się w rzeczywistość — posiadam i ja pełne prawo rozwiązywania zagadnień teraźniejszości w świetle przyszłości.

Jeśli tylko zechcemy — nie będzie to snem...

Tłum. H.S.

W KILKU WIERSZACH...

3 stycznia zmarł w Jerozolimie **Julius Berger** — jeden z przywódców syjonistycznych w Europie centralnej. Był on jednym z założycieli Natanii i inicjatorem akcji „transferu".

Julius Berger był organizatorem pierwszych dwóch kongresów po pierwszej wojnie światowej. Był on również jednym z organizatorów Keren-Hajesod oraz stał na czele Centralnego Biura KKL w Jerozolimie.

* * *

3 stycznia w Tel-Awiwie odbyło się spotkanie byłych uczniów warszawskiego gimnazjum „Ascola" z ich byłymi nauczycielami, dr R. Mahlerem, C.Z. Weinbergiem i Mirkowiczem.

* * *

Dziennikarz amerykański, korespondent „Overseas" M. Lewin, który przybył do Palestyny z maapilim z okrętu „Lo Tafchidunu" spotkał się z dziennikarzami Haify.

Mimo, iż posiadał on legalną wizę wjazdową — został zatrzymany i zwolniony dopiero po złożeniu kaucji.

Dziennikarz uskarżał się na policję, która skonfiskowała jego aparat fotograficzny oraz film, nakręcony podczas podróży. Podkreślił on, iż film ten był nakręcony na wodach międzynarodowych i stanowił własność towarzystwa francuskiego. Na wodach terytorialnych, filmowanie odbyło się za zezwoleniem oficerów brytyjskich. Konfiskata dokumentu, posiadającego artystyczną i dokumentalną wartość stoi w sprzeczności z zasadami przyjętymi w kraju demokratycznym.

* * *

Gmina Żydowska w Adenie zwróciła się do kierownictwa Waad Leumi z prośbą o pomoc. Waad Leumi wysłało natychmiast telegram do dra St. Weisa i do Z. Brodetzkiego w tej sprawie. W odpowiedzi zawiadomiono, że zostały przedsięwzięte wszelkie kroki, celem przyjścia z pomocą Żydom adeńskim.

Krytyka polityki anglosaskiej

LONDYN. (obsł. wł.) Koła rzeczoznawców twierdzą, że klucz do sytuacji w Palestynie znajduje się w rękach rządu USA. Podkreślają, iż postawienie kwestii palestyńskiej przez USA na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa oraz żądanie natychmiastowego utworzenia międzynarodowych sił zbrojnych, złożonych z wojsk małych państw — może w dużej mierze wpłynąć na rozwój wypadków w Palestynie

Podobno za kulisami występują pewne czynniki przeciwne podziałowi, które starają się obecnie wpłynąć, by USA przejawiły pasywne stanowisko.

„New-Statesman" w artykule wstępnym atakuje „neutralność" brytyjską oraz odmowę USA pomocy w realizacji projektu ONZ. Wysoki Komitet Arabski jest obecnie przekonany — pisze tygodnik — iż licząc się z interesami amerykańskich towarzystw naftowych Stany Zjednoczone nie przeszkodzą Arabom w ich akcji przeciw utworzeniu państwa żydowskiego. Sytuacja komplikuje się jeszcze bardziej ze względu na stanowisko Brytyjczyków, którzy odmówili uznania Hagany. **Władze systematycznie rozbrajają członków Hagany jednocześnie umożliwiając Arabom sprowadzenie broni z zagranicy. Tego rodzaju „neutralności" nie można tolerować.**

P. Sztern

Z problemów życia żydowskiego w Polsce

Uchwały sekretariatu KC Polskiej Partii Robotniczej o pracy i zadaniach PPR-u wśród ludności żydowskiej w Polsce wykraczają daleko poza ramy programu partyjnego na odcinku żydowskim. Zarówno przodująca rola PPR w umocnieniu zdobyczy demokracji polskiej, jak i wielki wkład działaczy PPR w środowisku żydowskim w rozbudowę i umocnienie pozycji żydowskiego jiszuwu w Polsce — powodują, że wspomniane uchwały należy traktować, jako doniosłej wagi dokument polityczny. Oprócz bowiem bilansu i podkreślenia braków, uchwały określają stanowisko PPR-u wobec najistotniejszych problemów politycznych z życia żydowskiego w ogóle.

Uchwały KC PPR należy uważać za czynnik pozytywny w ugruntowaniu podstaw zbliżenia odłamów lewicy żydowskiej i rozszerzenia płaszczyzny współpracy wszystkich demokratycznych ugrupowań żydowskich, reprezentowanych w CKŻP.

Jako szczególnie pozytywny fakt należy powitać stanowisko KC PPR, stwierdzające wyraźnie potrzebę bliższej współpracy między PPR a lewicą syjonistyczną. Uważamy to za słuszne przetłumaczenie hasła jednolitego frontu robotniczego na język rzeczywistości żydowskiej oraz za zburzenie muru niezrozumienia, jaki istniał dawniej między różnymi odłamami żydowskiego ruchu robotniczego.

Jednocześnie należy powitać fakt, iż zasadnicze stanowisko PPR wobec zagadnienia palestyńskiego jest zbliżone do poglądu lewicy syjonistycznej, a zwłaszcza Haszomer Hacair, który podobnie oceniając konieczność poparcia planu podziału, jako środka do zlikwidowania bevinowskiego status quo w Palestynie, uważa że jest to jedynie etap w drodze do rozwiązania zagadnienia w przyszłości, na zasadzie utworzenia dwunarodowego państwa żydowsko-arabskiego. Trzeźwa ocena sytuacji oraz uwzględnienie perspektyw budowy państwa, opartego o zasady przyjaźni między narodami — jest jednym z ważnych elementów zbliżenia PPR i lewicy syjonistycznej.

Stanowisko to nie jest teoretyczne, ani wyłącznie deklaratywne. Mieliśmy możność o tym przekonać się w czasie ostatniej sesji O. N. Z., gdzie delegacja rządu polskiego, w którym Polska Partia Robotnicza jest poważnie reprezentowana — poparła całym swoim autorytetem powyższy pogląd i w bardzo poważnej mierze przyczyniła się do przyjęcia historycznej decyzji.

W świetle powyższego, szczególnej wymowy nabiera ten moment w uchwałach, który podkreśla, że bieg wypadków politycznych zarówno w kraju, jak i za granicą wykazał, iż naród żydowski może liczyć przede wszystkim na pomoc obozu antyimperialistycznego i demokratycznego, oraz że społeczeństwo żydowskie w Polsce może zbudować swe życie jedynie w oparciu o ustrój demokracji ludowej, współpracując z obozem demokracji przy realizacji jego postulatów i planów gospodarczych.

Z innych uchwał o charakterze politycznym podkreślić należy rezolucje o konieczności rozwiązania kwestii uchodźców żydowskich w obozach, o potrzebie wzmożenia walki z reakcją żydowską—rewizjonizmem, oraz o potrzebie zacieśnienia kontaktów między społeczeństwem żydowskim w Polsce, a innymi skupiskami żydowskimi w świecie. Wyrazem tego między innymi powinno być przystąpienie CKŻP do Żyd. Kongresu Światowego.

Nie mniej ważne są zawarte w układach postulaty socjalno-gospodarcze mówiące o potrzebie kontynuowania działalności w dziedzinie produktywizacji, podniesienia kwalifikacji elementu sproduktywizowanego, włączenia ruchu spółdzielczego w ogólny nurt gospodarki krajowej.

Ponadto uchwały poruszają cały szereg zagadnień z dziedziny kultury żydowskiej.

Rezolucje o charakterze organizacyjnym słusznie postulują dalszą walkę z biurokratyzmem w aparacie Komitetów Żydowskich i potrzebę przeprowadzenia wyborów do Komitetów lokalnych i CKŻP.

Jak wynika z powyższego, uchwały KC PPR zajmują się całokształtem zagadnień politycznych i organizacyjnych społeczeństwa żydowskiego w Polsce.

Ponieważ uchwały KC PPR-u postulują zbliżenie lewicy żydowskiej, jako szczególnie ważne w obliczu sytuacji międzynarodowej, charakteryzującej się wzrostem agitacji wojennej ze strony imperialistów amerykańskich i angielskich i w obliczu wielkich zadań, przed którymi stoi naród żydowski i Palestyna po ostatniej decyzji ONZ — uważamy za wskazane obok podkreślenia momentów, w których stanowiska nasze są zgodne, poruszyć i te zagadnienia, co do których istnieje różnica zdań. Wyjaśnienie tych różnic może się przyczynić do wyraźniejszego sformułowania płaszczyzny współpracy, której jednym z najważniejszych elementów jest zrozumienie zasadniczych założeń ideowo-politycznych poszczególnych partii.

W uchwałach czytamy („Folksztime" Nr. 41): „Negowanie możliwości i konieczności rozwoju narodowego Żydów w Polsce, jak również tendencje do podporządkowania życia ludności żydowskiej w Polsce rozwiązaniu problemu palestyńskiego jest niesłuszne, ponieważ prowadzi do zahamowania twórczych sił ludności żydowskiej i pomaga działalności reakcyjnych elementów wśród ludności żydowskiej, które są wrogo nastawione wobec Polski Ludowej".

Zasadniczo rzecz biorąc wydaje się nam słusznym przeciwstawienie się wszelkim tendencjom do zahamowania rozwoju osiedla żydowskiego w Polsce. Toteż nie podejmowalibyśmy dyskusji w tej kwestji, tym bardziej, że jak wywnioskować można byłoby z tekstu rezolucji, jest ona skierowana pod adresem reakcji — gdyby nie pewne momenty zawarte w artykułach, interpretujących powyższe uchwały.

Dotyczy to zwłaszcza artykułu G. Dua („Folksztime" Nr. 42), który omawiając powyższy ustęp rezolucji KC PPR wysuwa go, jako jeden z zasadniczych. Otóż G. Dua rozszyfrowując kwestię tendencji do podporządkowania życia żydowskiego w Polsce, rozwiązaniu kwestii palestyńskiej — stwierdza wyraźnie, że czynią to syjoniści. Z tego też względu uważamy za konieczne podjęcie dyskusji na ten temat i wyjaśnienie szeregu problemów natury zasadniczej.

„Rezolucja KC — czytamy w artykule Dua — podkreśla z całą jasnością, że życie żydowskie w Polsce nie może być podporządkowane rozwiązaniu Palestyny, czy też innej zewnętrznej kombinacji".

Mimo woli nasuwa się czytelnikowi porównanie kwestii palestyńskiej do „jakiejś innej zewnętrznej kombinacji". Zdaje się jednak, że bez względu na poglądy polityczne takiego porównania przeprowadzać nie należy. Dla narodu żydowskiego i dla każdego Żyda, Palestyna nie odgrywa roli jakiejś kombinacji, a tym bardziej „zewnętrznej kombinacji". Nie zatrzymujemy się jednak nad tym, zdaniem naszym, niewłaściwym sformułowaniem. Rozpatrzmy myśl zasadniczą. Otóż należy wyraźnie stwierdzić: SYJONIZM NIE ZAWIERA TENDENCJI, KTÓRE BY MOGŁY HAMOWAĆ SWOBODNY ROZWÓJ OSIEDLI ŻYDOWSKICH W DIASPORZE, A ZATEM RÓWNIEŻ OSIEDLA ŻYDOWSKIEGO W POLSCE. NIE MA ŻADNEJ SPRZECZNOŚCI MIĘDZY ŻYCIEM SPOŁECZEŃSTWA ŻYDOWSKIEGO W POLSCE, A ŻYCIEM I WALKĄ ZARÓWNO SPOŁECZEŃSTWA ŻYDOWSKIEGO W PALESTYNIE, JAK I TYCH CZĘŚCI NARODU ŻYDOWSKIEGO, KTÓRE WIĄŻĄ SWE ASPIRACJE NARODOWE Z PALESTYNĄ. Interes narodowy Żydów palestyńskich pokrywa się z interesem narodowym Żydów polskich i na odwrót. Nic nie przeszkadza Żydom polskim spośród których wielu oddało swoje życie i swe siły w walce z faszyzmem dla sprawy wolnej i demokratycznej Polski oraz dla perspektywy budowy jiszuwu żydowskiego w Polsce — widzieć siebie w przyszłości w Palestynie. Mordchaj Anielewicz i jego współtowarzysze walki zginęli za Polskę i honor narodu żydowskiego a przyświecała im wielka ideą odrodzenia narodowego Żydów w Palestynie. Z drugiej strony Żydzi polscy, którzy stanowią tak znaczny odsetek społeczeństwa palestyńskiego niejednokrotnie dawali wyraz uczuciu szczerego przywiązania do demokracji polskiej i kultury polskiej. W latach wojny zaś udzielili przedstawicielom Polski Ludowej, prześladowanym przez andersowską defensywę znacznego poparcia moralnego, materialnego i politycznego.

Stawianie kwestii o istnieniu sprzeczności między interesem społeczeństwa żydowskiego w Palestynie i żydowskimi aspiracjami narodowymi, a interesem społeczeństwa żydowskiego w Polsce — jest niczym innym, jak fałszywym dylematem.

„Nasze pozytywne stanowisko w sprawie rozwiązania problemu palestyńskiego w sensie państwowym — czytamy dalej w artykule G. Dua — nie oznacza w żadnym wypadku odejścia od pozycji marksistowskich, przejścia na stanowisko syjonistyczne, negowania życia żydowskiego w pozostałych krajach, traktowania Palestyny jako Siedziby Narodowej dla całego narodu żydowskiego i podporządkowania interesów wszystkich jiszuwów żydowskich na całym świecie, a między innymi jiszuwu żydowskiego w Polsce — interesom jiszuwu palestyńskiego".

Pomińmy zastrzeżenia, że pozytywne stanowisko w sprawie rozwiązania problemu palestyńskiego w sensie państwowym nie może być wytłumaczone, jako przejście na stanowisko syjonistyczne i jako odejście od pozycji marksistowskich. Według nas słowo syjonizm przestało być pojęciem, od którego należy się odżegnywać. A uznanie aspiracji państwowych narodu żydowskiego nie tylko nie jest odstępstwem od pozycji marksistowskich — ale wręcz jest z marksistowskiego punktu widzenia i z punktu widzenia nauki Lenina o prawie do samookreślenia narodów — najlogiczniejszym.

Zastanówmy się nad następną myślą G. Dua.

Czy syjonizm wychodzi z założenia negowania życia żydowskiego na całym świecie? Zagadnienie „podporządkowania się" wróciło w nowej formie. Należy powtórnie stwierdzić, że syjonizm nie neguje życia żydowskiego w żadnym kraju, że stoi na stanowisku potrzeby i konieczności, jak najbardziej zdrowej budowy życia żydowskiego w diasporze. Przebrzmiałym i starym jest spór o prymacie Palestyny nad diasporą, czy też odwrotnie. — Jiszuw żydowski w Palestynie czerpie wiarę w swoje siły z heroicznej walki żydowskiego ruchu oporu podczas okupacji i wzoruje się na nim. Czerpie środki materialne i ludzi z diaspory.

I byłoby ze strony ruchu syjonistycznego historycznym błędem budować swój rozwój na katastrofie czy osłabieniu społeczeństwa żydowskiego w różnych krajach.

Z drugiej strony jiszuw żydowski w Polsce czerpie wiarę w swe siły kierując się ideą odrodzenia narodowego i wzmagając swoje wysiłki w dziedzinie kultury pod wpływem wielkich osiągnięć społeczeństwa żydowskiego w Palestynie.

I byłoby tak samo historycznym błędem niedocenianie olbrzymiej roli, którą praca i walka jiszuwu żydowskiego w Palestynie odgrywa w życiu całego żydostwa światowego, a w szczególności w życiu społeczeństwa żydowskiego w Polsce.

Nie oznacza to, iż nie mogą się znaleźć syjoniści, którzy fałszywie sprawę stawiają. Nie możemy ponosić odpowiedzialności za znajdujących się w naszym społeczeństwie reakcjonistów i szowinistów.

Ale posądzanie syjonizmu w ogóle o takie stanowisko jest błędne. Między innymi dlatego, że stoi w wyraźnej sprzeczności z późniejszą tezą artykułu G. Dua, która mówi o tym, że należy dyferencjować syjonistów

Następnie zarzuca się również syjonizmowi, że traktuje Palestynę jako Siedzibę Narodową dla całego narodu żydowskiego. Chociaż G. Dua w swym artykule zarzutu tego nie rozwija — jak wiadomo wynika to ze stanowiska, że Palestyna jest Siedzibą Narodową nie dla narodu żydowskiego, ale wyłącznie dla Żydów palestyńskich. W tym sedno dyskusji. Czy istnieje t.zw. kwestia żydowska? Logika powyższego stanowiska doprowadza do twierdzenia, że kwestii żydowskiej nie ma. Tam, gdzie istnieją zagadnienia związane z sytuacją Żydów, powinny one być rozwiązywane partykularnie, w każdym poszczególnym kraju. Tu też, zdaniem naszym, tkwi zasadniczy błąd:

Na czym polega istota kwestii żydowskiej? Czy wyłącznie na tym, że Żydzi w wielu krajach i na przestrzeni wielu wieków byli i są prześladowani? Czy na tym, że żyją w nędzy, że są pozbawieni w niektórych krajach praw swobodnego rozwoju indywidualnego i narodowo-kulturalnego? Stawiając w ten sposób zagadnienie bierzemy pod uwagę jedynie skutki pewnych zjawisk. Kwestia żydowska wynika z aterytorialności narodu żydowskiego, będącej przyczyną anormalnej struktury społecznej, oraz wielu tragicznych przejść naszego narodu w ciągu dziejów. Brak równouprawnienia obywatelskiego i narodowego, trudne warunki rozwoju gospodarczego są jedynie objawami, obrazującymi w ostrej formie kwestię żydowską i nakładającymi nieraz obowiązek szybszego i radykalnego rozwiązania — ale nie są to przyczyny tego zagadnienia.

Dlatego też żydowski ruch narodowo-wyzwoleńczy, który powstał w celu znalezienia nie paliatywnego a całkowitego rozwiązania kwestii żydowskiej — nie jest produktem złej sytuacji gospodarczej, czy politycznej tego, czy innego odłamu narodu żydowskiego. Działalność tego ruchu wzmaga się często w okresach złej koniunktury, ponieważ świadomość procesów dziejowych przenika do mas żydowskich, ale nie jest ona od niej zależna.

Można tu przytoczyć analogię innych ruchów narodowo-wyzwoleńczych, które wzmagają swą działalność w okresie prześladowań ze strony obcego ciemiężcy — ale nie są produktem tej sytuacji.

Jeszcze wyraźniej wystąpiło to zjawisko w ruchu syjonistycznym. Naiwnym byłby socjalista, który by sądził, że świadomość funkcji i roli ruchu socjalistycznego wzrasta tylko w okresie katastrofy lub wyjątkowego kryzysu gospodarczego, który dotknął klasę robotniczą. Socjalizm jest ruchem społecznym klasy robotniczej, dążącej do zlikwidowania ustroju klasowego do sprawiedliwego podziału produktów pracy ludzkiej. Idee socjalizmu rozwijają się nie tylko w krajach zacofanych, wielkiego wyzysku i nędzy pracujących, ale i w krajach największego rozwoju kapitalizmu, gdzie stopa życiowa klasy robotniczej jest względnie wyższa, niż w innych krajach.

Syjonizm polityczny — żydowski ruch narodowo-wyzwoleńczy rozwija się nie tylko w okresie katastrofy. Żydowskie aspiracje narodowe nie są wynikiem nędzy i upośledzenia. Wzrastają one również w tych okresach, gdy społeczeństwo żydowskie posiada pełne równouprawnienie i może korzystać z wszelkich uprawnień gospodarczych postępowego ustroju społecznego.

Demokracje ludowe dały Żydom pełnię praw obywatelskich, stworzyły możliwości rozwoju gospodarczego, społecznego i kulturalnego części narodu żydowskiego, zamieszkujących te kraje. Historyczną zasługą demokracji pozostanie, iż po raz pierwszy w historii udzieliła Żydom faktycznego, a nie tylko formalno-prawnego równouprawnienia. W tych warunkach aspiracje narodowe występują jako główny czynnik, zmierzający do zlikwidowania zasadniczej anomalii narodu żydowskiego — aterytorialności. Obserwując głębokie procesy wciągania szerokich mas ludności krajów demokratycznych w proces twórczości kultury narodowej — musimy zadać sobie pytanie: dlaczego Żydzi nie mieliby prawa na wzór innych narodów demokratycznych stworzyć warunków, w których naród żydowski mógłby skoncentrowany w swej Siedzibie Narodowej budować nowe twórcze życie? Stąd żywotność i rozwój idei syjonizmu w krajach demokracji ludowej, pomimo, że zostały stworzone warunki dla rozwoju gospodarczego i społecznego.

Zmieniło się też bardzo dużo w życiu żydowskim. Przeszedł nad nami straszliwy kataklizm. Więzy łączące poszczególne osiedla żydowskie w różnych krajach znacznie się zacieśniły. Podobnie również zwiększył się kontakt między społeczeństwem żydowskim w Związku Radzieckim, a żydostwem światowym. Zmienił się również stosunek partii marksistowskich do syjonizmu. Związek Radziecki i kraje demokratyczne uznały aspiracje narodowe Żydów do Palestyny i poparły je na arenie międzynarodowej całym swym autorytetem. W świecie żydowskim zaś coraz bardziej umacnia się przekonanie, że jedynie państwa demokratyczne mogą okazać nam prawdziwą i bezinteresowną pomoc (chociaż jeszcze istnieją u wielu iluzje co do dobrej woli niektórych imperialistycznych naszych „przyjaciół").

Jest w Polsce i krajach demokracji ludowej miejsce dla tych Żydów, którzy swą przyszłość wiążą z krajem, w którym się znajdują. Jest jednak w krajach tych miejsce i dla tych, którzy budując i współtworząc w ugruntowaniu życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego społeczeństwa żydowskiego w danych krajach wiążą swą przyszłość i przyszłość całego narodu z Palestyną. Te momenty należy zrozumieć i odpowiednio ocenić.

Należy podkreślić, że podstawą do współpracy między Żyd. Frakcją PPR a lewicą syjonistyczną powinien być obok zgodnej oceny politycznej sytuacji międzynarodowej, sytuacji w Polsce — wzajemny szacunek dla różnic poglądów w ujęciu rozwiązania kwestii żydowskiej.

Mimo różnic poglądów wyżej przytoczonych należy wierzyć w możliwość pogłębienia współpracy, która zmieni się wtedy w konsolidację wysiłków całej lewicy żydowskiej. A konieczności takiej współpracy nie trzeba chyba zbyt podkreślać w obliczu groźby wojennej, wywołanej zakusami imperialistycznymi, w obliczu sytuacji w Palestynie, gdzie lewica syjonistyczna musi wypełnić historyczną rolę skierowania przyszłego państwa żydowskiego na drogę współpracy z państwami demokracji i Zwiazkiem Radzieckim.

KULTURA I ŻYCIE

Sz. Wilner

KSIĘGA MĄDROŚCI LUDOWEJ

Cel bajki jest jasny i niezawiły. Chodzi o to, by za pomocą obrazu alegorycznego wyśmiać różne wady, przywary i słabostki ludzkie — i uwydatnić pod koniec pewną ściśle określoną moralną, dydaktyczną. czy też polityczną tendencję. Ponieważ forma i zadanie bajki są tak proste i niedwuznaczne, jest rzeczą niezmiernie trudną pisać dobre — wyłamujące się spod przyjętego szablonu — bajki.

Zgubilibyśmy się zapewne w rachubach, usiłując wyliczyć całą plejadę bajkopisarzy, począwszy od protoplasty tego rodzaju, Ezopa. Starczyłoby jednak palców jednej ręki, by wymienić nazwiska tych, którzy weszli do panteonu mistrzów alegorycznego słowa. Przyczyna tego niezwykłego zjawiska tkwi właśnie w fakcie, iż bajka, która zamierza przetrwać teraźniejszość i utrwalić się po wieczne czasy, powinna — prócz dobrze przemyślanej alegorii i mądrej sentencji, tkwiącej najczęściej korzeniami swymi w współczesności — zawierać również szerokie tło rodzajowe. Słowem: powinna ona odzwierciadlać sposób bycia danej epoki, czerpać z najczystszych źródeł humoru i doświadczenia ludowego — nie zatracając przy tym swej poetyckiej treści i szaty.

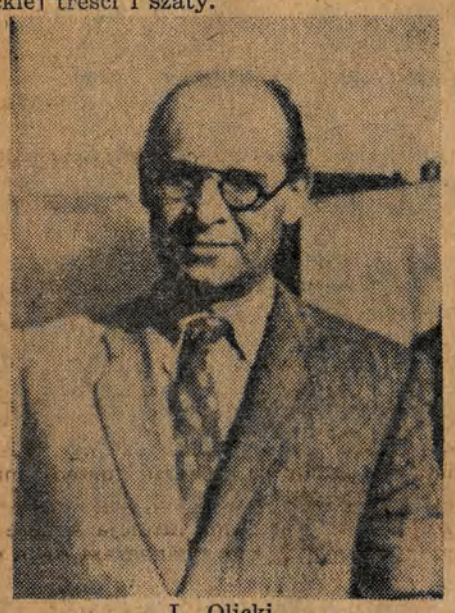

L. Olicki

Bajki L. Olickiego są w znakomitej swej większości obrazkami rodzajowymi, odznaczają się głębokim zmysłem spostrzegawczym i mogą uchodzić za poezję w ścisłym tego słowa znaczeniu. A ponieważ są zakotwiczone w głębiach pojęć ludowych i poglądu szarego człowieka na życie i otaczające go zjawiska — nic dziwnego, że owiewa je duch pogodnego humoru i wnikliwej bystrości, że zachwycają i przemawiają bezpośrednio do młodszych i starszych czytelników.

Lejb Olicki potrafi ożywić niemą przyrodę — zwierzęta, roślinność — i każe im przemawiać w ten sposób, byśmy uwierzyli w ich słowa i przeżywali ich „życie". Bajki jego zbudowane są najczęściej na popularnych dialogach i zawierają wyrazy i powiedzonka, które bądź zapożyczone są u mas ludowych, bądź też mogą w przyszłości wejść w ich mowę potoczną. Poeta zaś, który zdoła osiągnąć tę wyżynę, na której zanika przegroda między nim a szeroką masą, ludową spełnia całkowicie swą misję — zdobywa się bowiem na perełki szczerego humoru ludowego, a utwory jego natchnione są optymizmem, pragnieniem słońca i świetlanej perspektywy — zdrowego, twórczego życia...

Olicki wyśmiewa w swych bajkach wszystkich żałobników — tak obłudnych, jak i tych z prawdziwego zdarzenia — pesymistów, złowróżbnych proroków, malkontentów, którzy niezadowoleni ze swego „marnego jestestwa" pragną i nasze „obrzydzić!". Te „ziarenka pszona", które chciałyby ukryć się pod cudzą łuską, by zasymilować się do otoczenia — „chróst", który usycha bezpłodnie w przeciwieństwie do młodych witek, rwących się do świata i słońca, pączkujących wo[illegible] stałej luki". Poeta razi strzałami swej satyry nieprzejrzany legion pyszałków, pustogłowów, zazdrośników, samochwałów, pasożytów, pochlebców i mizantropów. Widzimy wykrzywione lica obnażonych wad ludzkich i społecznych — uśmiechamy się, a w uśmiechu naszym tkwi wyrok potępienia.

Czytając tę skromną książeczkę, nie możemy oprzeć się wrażeniu, że znany pedagog i pisarz — który już w latach przedwojennych ogłosił drukiem cztery tomy prozy i dwa zbiorki bajek — niesie „dla przyszłych pokoleń ocalone zarzewie" mądrości ludowej. Autor posiada ponadto bogatą wyobraźnię, wnikliwe spojrzenie i nastrój liryczny, które przydają jego utworom wiele kolorytu. Są miejsca w jego bajkach, które oderwane od fabularnego kontekstu, mogłyby śmiało uchodzić za obrazy poetyckie. za przepiękne pejzaże z natury, lub czysto liryczne refleksje. Bajki Olickiego nie zmierzają par force do pointy, do sentencji. Główny nacisk autora leży na samym obrazie, na popularnym dialogu. Temat, mimo aktualności, nie jest jedynie wyrazicielem pewnej tendencji, lecz rozwija się na szerokim płótnie opisu i narracji. Dlatego utwory te nie są wyłącznie przeznaczone dla młodzieży, lecz stanowią również przemiłą i pouczającą lekturę dla każdego dojrzałego czytelnika.

* * *

Mało jest narodów tak bardzo rozmiłowanych w baśni i alegorii, jak właśnie Żydzi. Nasza literatura posiada w tej dziedzinie może najstarszy list szlachecki, albowiem alegoria i sentencja dominują tak w Agadzie, jak i w dorobku piśmiennictwa żydowskiego z okresu chasydyzmu i Haskali. Lejb Olicki snuje w dalszym ciągu te świetne tradycje, lecz bajka jego tym różni się od swych poprzedniczek, że jest na wskroś świecką, narodowo-humanistyczną, o charakterze progresywnym, a głównie — owianą duchem czystej poezji. Olicki nawiązuje do klasycznych wzorów Kryłowa, Lafontaina i niezapomnianego bajkopisarza żydowskiego, Eliezera Sztejnberga.

Książeczka „Człowiek będzie dobry" jest cennym wkładem w naszą kulturę, odbudowującą się z ruin i popielisk. Słowo Olickiego dodaje nam otuchy, pociesza nas i wzywa do twórczej pracy, do wiary we własne siły, do walki przeciw wszystkiemu, co zacieśnia nasze horyzonty i godzi w wolność człowieka.

Tak zapatruje się na świat tylko dojrzała osobistość artystyczna, przepełniona ekstatyczną wiarą, że dobroć w człowieku przezwycięży mroki ciemnoty.

L. Olicki

Pan wilk i lis

Zakuwa zima las omszały w mróz i ciszę.
Wtulone w śnieg gałęzie, noc do snu kołysze.
Nad lasem z zimna rój gwiazd złotych drży
I księżyc zaspany dygoce...
Na skraju lasu, na los swój się skarży, na psi,
Pan wilk jęcząc i wyjąc po nocy.
— Pan płacze mister Wilk? — zatrzymał się lis, co właśnie drogą szedł.
— Pan jest — broń Boże — chory? Jeść chce się panu za trzech?
„Ech, komu teraz w głowie — zgrzytnął wilk — jedzenie!
Narodu mego los jest już nie do zniesienia!
Oj, tylko cud
Zbawi mój lud!
Toć wilcze dzieci z głodu, w jamach własne łapy ssają
A żebra możesz liczyć, tak przez skórę przeświecają!"
— Współczuję Wam
— Ja ból ten znam...
Lis westchnął z wielkim przejęciem:
Tu winien jest żołądek, który ostrzy kły,
A jest się bądź co bądź zwierzęciem.
I trzeba myśleć, żeby jakoś żyć....
(A on, pan wilk, wciąż słucha, nie przestając biadać)
— Pan, Mister Wilk, pozwoli, dam panu dobrą radę:
Na końcu wioski stoi stara stajnia
A w stajni chora szkapa,
Drzwi tylko lekko popchnąć łapą
I zbawion jesteś na chwilkę! —
„Co mówisz?!"
Przerywa w środku wilk swój jęk —
I tylko kurzy się za wilkiem...
— Co mówisz?! — przedrzeźnia wilka, stary kpiarz, nasz lis,
Wilkowi tylko mignął tłusty gnat przed nosem
I wnet zapomniał o swym płaczu, nad narodu losem...

— — — — — — — — — —
— — — — — — — — — —

Prawdziwych ja poetów cenię i ich łzy,
Płaczącym wierszokletom zasię rzeknę słowo:
Zaprzestań, wilku, płakać nad narodem swym — a płacz nad samym sobą!

przełożył N. Gross.

Pomnik dla poległych pisarzy żydowskich

Komisja Historyczna przy Związku Żydów Polskich we Francji przygotowuje Księgę Żałobną poświęconą pamięci poległych pisarzy żydowskich w Polsce. Redaktorami wydawnictwa są Michał Borwicz oraz Józef Wolf.

Komisja prosi wszystkie osoby i instytucje posiadające odpowiednie materiały, o porozumienie się z wydawnictwem pod nast. odresem: Centre D'Etudes De L'Histoire Des Juifs Polonais. Paris X 9 Rue Guy-Patin.

J. J. Glicenstein

O Wystawie Grupy Plastyków-Żydów w Polsce

Wiele jeszcze wody upłynie, nim artyści różnych dziedzin otrząsną się z powojennego marazmu, zdołają zyskać odpowiedni dystans, przetrawić artystycznie ten trudny i znamienny okres, i co najważniejsze — uzyskać spokój materialny i duchowy, niezbędny dla pracy twórczej. — Właśnie na tle tych istotnych dzisiaj dla każdej sztuki i każdego narodu zagadnień, wystawa Grupy Plastyków-Żydów [illegible] prawdziwy ewenement. Wystawiający malarze są przedstawicielami narodu, który poniósł największe ofiary i został zdziesiątkowany w ostatniej wojnie. Dorobek artystyczny plastyków-Żydów świadczy więc nie tylko o uzdolnieniu poszczególnych jednostek, ale również o kulturalnej żywotności całego narodu.

Obecna wystawa stanowi pierwszą tego rodzaju kulturalną imprezę w powojennej Łodzi, która przed wojną była ośrodkiem życia kulturalno-artystycznego, a i dziś skupiła dość liczną grupę ocalałych w czasie wojny malarzy-Żydów pochodzących z Łodzi i innych miast Polski

Ogółem 22 artystów prezentuje 157 prac obejmujących malarstwo, rzeźbę, grafikę i metaloplastykę. Przede wszystkim zasługują na uwagę prace tematycznie związane z okresem wojennym. Takich pozycji wystawa posiada niemało, bo około 1/3 całości. Z tych na wyróżnienie zasługują przede wszystkim płótna **Sary Gliksman**, doskonale malarsko zorganizowane i reprezentujące sztukę na wysokim poziomie. Szczególną świeżością kolorystyczną, oprócz fragmentów z getta, odznaczają się **„Pejzaż wiosenny"** i **„Kwiaty"**. **„Most w getcie łódzkim"** wysuwa się na czoło spośród, tematycznie z gettem związanych płócien. Z tejże tematyki niezatarte wrażenie, wyczuciem zgrozy tematu i ekspresją, wywiera **„Oświęcim"** (kredka) **Maurycego Bromberga.** Uwagę zwraca również „Kompozycja" Aleksandra Bogena (nie tylko swym rozmiarem). Razi nieco standartowe podejście do postaci Niemca i pobieżność techniczna w potraktowaniu całości, niemniej jednak podkreślić należy umiejętność rozwiązania dużej kompozycji figuralnej, która stanowi niełatwe dla malarza zadanie. Zwłaszcza centralne postacie kompozycji i perspektywa wykazują niemałe w tym kierunku zdolności. Umiejętność uchwycenia postaci w ruchu widoczna jest również w licznych rysunkach tegoż malarza. Należy również zwrócić uwagę na oryginalną twórczość **Rachmila M. Grynera.** Jego kompozycje z **„Żydami"** na czele, prezentują nam pełne statyki, kolorystycznie przetrawione malarstwo. Dobry rysunek **„Żyd"** potwierdza poważny stosunek do postawionego sobie zadania i uczciwe rzemiosło artysty. Nie można przejść obojętnie obok prac **Karola Piaseckiego.** Jego płótna cechuje swoisty wdzięk i umiar. Wystarczy jeżeli wymienię pełną świeżości **„Martwą naturę"** z butelką i dobrze namalowany w brązowej i monochromicznej gamie **„Portret dziewczyny"**. Rysunki potwierdzają świadomość malarską i dojrzałość artysty.

Zygmunt Waldman pokazuje nam parę dobrych płócien, świadczących o dużym temperamencie malarskim i umiejętności chwytania na gorąco nastroju spostrzeżonych w życiu scen. Artysta dochodzi do tego przez celowe powtarzanie charakterystycznego dla danej formy rytmu i przez wspólny ton, jakiemu podporządkować potrafi plamy barwne, nie odbierając im potrzebnych i wyczutych różnic. Te zalety posiadają płótna **„Kabaret w Bejrucie"** i **„Przy cekaemie"**. Również dobre i swoiste są jego rysunki (akt. I. II). Jeśli już mowa o rysunkach, niesposób nie wymienić **Efraima Kaganowskiego.** Jego **„Rysunki"** znamionuje wdzięk i kultura, duża oryginalność i zrozumienie dla istoty materiału, jakim artysta operuje, czy to będzie węgiel, czy nawet akwarela. Pisząc o obrazach, omówiłem jednocześnie grafikę, która w sensie technik graficznych nie jest prawie prezentowana.

Rzeźbę wystawiają **Sara Gorszajn** i **Szymon Fogelman. Sarę Gorszajn** cechuje doskonałe wyczucie bryły i dobrze pojęta rzeźbiarsko ekspozycja całości. **„Głowa chłopca"** potwierdza, że mamy do czynienia z rasową, o rzadkiej kulturze rzeźbiarką. **Szymon Fogelman,** aczkolwiek formalnie nie dorasta do poziomu pierwszej, potrafi ująć nas swym uczuciowym podejściem do portretu. Pełna wyrazu jest jego **„Matka"**, tak, że bez katalogu widz odgaduje temat. Na podstawie tych paru zaledwie główek trudno coś więcej powiedzieć o rzeźbie.

Metaloplastykę, która ma specjalną tradycję, jako narodowa sztuka żydowska, wywodząca się ze zdobnictwa liturgicznego, a którą przed wojną w Łodzi godnie reprezentował świetny metaloplastyk **Kahane,** tym razem nie gorzej reprezentują **Beniamin Pacanowski** i **Józef Fajngold.** Pierwszy z nich formalnie nawiązuje właśnie do tradycyjnej metaloplastyki żydowskiej. Na wyróżnienie zasługują takie prace, jak **„Murarze"** i **„Bezrobotni"**. **Fajngold** jest doskonałym technikiem, opracowując także tematy narodowe, ulega wpływom moderny. Cechuje go większa świadomość kompozycji i opanowanie metalu, ale za to jest bardziej oschły uczuciowo od Pacanowskiego. Do najlepszych kompozycji w biaszie Fajngolda zaliczę **„Symchat Tora"** i **„Kapelę żydowską"**.

(Dalszy ciąg na str. 7).

Lewica egipska o zagadnieniu palestyńskim

Lewicowy dziennik egipski „Al-Dżamahaja" pisze: „Naród egipski jest narodem rewolucyjnym, posiadającym swą dumę i umiejącym się wzruszać. Różnego rodzaju panikarze byli przekonani, że epidemia cholery złamała jego bojowy duch; faszyści różnych maści zamierzali sprowadzić go z drogi antyimperialistycznej walki. Lecz w różnych częściach państwa były urządzone demonstracje i tysiące młodych Egipcjan wyszło na ulice z hasłami: „Żądamy broni dla walki przeciwko imperializmowi!"

Reakcja i jej faszystowscy satelici próbują skierować tę walkę na tory wystąpień rasistowskich, skierowanych przeciwko Żydom. **Achmad Husseini** (przywódca faszystowskiego „Młodego Egiptu") próbował nawet skierować tę walkę na tory wojny religijnej przeciwko chrześcijaństwu, twierdząc, że brytyjski imperializm dławi nas, ponieważ jest chrześcijański i wrogo usposobiony wobec islamu. Achmad Husseini pisał w dzienniku „Młody Egipt": „Zwalczamy Anglię, Amerykę i Rosję — gdyż wszystkie te państwa ogłosiły przeciwko nam wyprawę krzyżową, czy to w imię kolonizacji, czy też w imię cywilizacji. We wszystkich wypadkach mamy do czynienia z fanatycznymi chrześcijanami, pragnącymi zburzyć islam i zniszczyć muzułmanów".

Najwyższa Rada Muzułmańska nie żąda skonsolidowania szeregów przeciwko imperializmowi — lecz koncentracji sił dla religijnej wojny!

Reakcja próbuje skierować naszą narodową walkę na tory wojny rasistowsko-religijnej. Próbuje ona wszelkimi środkami przekonać naród egipski, że naszym wrogiem nie jest anglo-amerykański imperializm — lecz Żydzi. Przekupna prasa nie pisze ani słowa przeciwko brytyjskiemu imperializmowi. Próbuje ona odwrócić uwagę narodu od jego walki o swe prawa i wolność, o demokrację i podniesienie stopy życiowej, od jego walki przeciwko istniejącemu ustrojowi politycznemu.

Lecz naród egipski, uginający się pod ciężarem imperializmu, wie doskonale, kto jest wrogiem Wschodu. Imperialistyczna polityka „divide et impera" zaogniła zagadnienie palestyńskie, kwestię Indii, Kurdów, Druzów, Sudańczyków, zagadnienie Akaby (będącej kwestią sporną między Arabią Saudyjską a Transjordanią) tzn. wszystkie zagadnienia, które są źródłem naszych dotychczasowych cierpień.

Naród, który wie, iż istniejący ustrój polityczny jest odpowiedzialny za sytuację, w której znajdujemy się, urządził demonstracje przeciwko imperializmowi i za oswobodzeniem doliny Nilu.

A władze nasze skierowały ogień przeciw demonstrantom.

Naród egipski wie doskonale, iż pierwszym i koniecznym krokiem dla wyzwolenia Palestyny i całego Wschodu — to wyzwolenie doliny Nilu. Wolna i samodzielna dolina Nilu będzie mogła zmobilizować miliony i wziąć udział w walce narodów arabskich przeciwko uciskowi imperialistycznemu. Dlatego naród żądał: „Żądamy broni dla wyzwolenia doliny Nilu!"

Niech zmobilizują narody arabskie swe siły w mieście i na wsi, głosząc wojnę przeciwko imperializmowi.

Egipcjanie powinni skierować swe uderzenia na pierwszą linię imperializmu: Faid, Kanał Suezki, Sudan.

* * *

W innych artykułach dziennik zaatakował reakcję arabską, która czyni wszystko, by przekształcić Palestynę w kolonię brytyjską. „Dzięki swemu nieprzejednanemu stanowisku wobec Żydów, uczyniła ona podział jedynym rozwiązaniem dla osiągnięcia samodzielności kraju. Pod pozorem rzekomego dążenia do rozwiązania kwestii palestyńskiej dążą imperialiści i reakcja egipska do wznowienia układu. Działania Ligi Arabskiej nie są w stanie udaremnić podziału kraju, lecz odwrotnie: prowadzą bezpośrednio do podziału i kontynuowania okupacji brytyjskiej. Całość Palestyny można zachować jedynie przez uzyskanie jedności między masami żydowskimi a arabskimi. Próba wywołania wojny religijnej przeciwko Żydom przekona opinię publiczną świata, iż podział jest koniecznością. Stanowisko Ligi nie zapobiegnie utworzeniu państwa żydowskiego — gdyż Żydzi osiągną porozumienie z komisją — lecz przeszkodzi utworzeniu państwa arabskiego".

Flota amerykańska w drodze do Palestyny?

NOWY JORK. (obsł. wł.) Jak donosi agencja **United Press** z Waszyngtonu, wyższy urzędnik floty amerykańskiej oświadczył, że amerykańska flota morska gotowa jest przegrupować swe jednostki na Morzu Śródziemnym, jeżeli departament stanu stwierdzi, iż sytuacja w Palestynie jest na tyle naprężona, że wymaga takiego pociągnięcia.

Urzędnik dodał, że rozruchy arabsko-żydowskie interesują szczególnie Amerykę ze względu na działalność naftowych towarzystw amerykańskich w krajach arabskich. Dodał on również, że na Morzu Śródziemnym znajduje się obecnie 15 okrętów wojennych, gotowych do natychmiastowej akcji.

Z ruchu spółdzielczego

TEL-AWIW (obsł. wł.). Zakłady mechaniczne **„Hamalhim"**, które wyrabiają m. in. konstrukcje żelazne dla celów budowlanych i należą do największych fabryk palestyńskich— zostały zreorganizowane na zasadach spółdzielczych, jako wspólna własność byłych właścicieli i robotników.

W tym celu została podpisana umowa między właścicielami, robotnikami i Centralną Komisją Spółdzielczą Histadrut Haowdim, która przewiduje równy podział własności.

Robotnicy zorganizowali kooperatywę i wezmą udział w kierownictwie fabryki za pośrednictwem Centralnej Komisji Spółdzielczej.

Ta forma współpracy wydała już pomyślne wyniki w hucie szklanej „Gawisz" w Riszon Lecijon gdzie istnieje ona już od przeszło dwóch lat.

Obecnie Centralna Komisja Spółdzielcza prowadzi rokowania z szeregiem innych zakładów przemysłowych, celem wprowadzenia w nich wspomnianego systemu.

Zniesienie poleconych przesyłek

TEI-AWIW (obsł. wł.). Oficjalnie informują, iż zniesiono do odwołania polecone przesyłki pocztowe — tak krajowe jak i zagraniczne.

Przesyłki pocztowe z Argentyny, Australii, Egiptu, Libanu, Haify, Tel-Awiwu, Tul-Karem i ze strefy Jerozolimy zostały zagrabione przez uzbrojonych napastników dnia 31 grudnia 1947 r.

Komunikują również, że mogą nastąpić przerwy w wysyłaniu telegramów do Ameryki.

Dokoła amerykańskiej koncesji naftowej

JEROZOLIMA (obsł. wł.) Korespondent „United Press" donosi z Bejrutu o szczegółach dotyczących amerykańskich koncesji naftowych w Arabii Saudyjskiej. Informacje swe opiera na rozmowie, którą odbył z jednym z przedstawicieli towarzystwa naftowego z Texasu W. S. Rogersem, odbywającym obecnie podróż po krajach Środkowego Wschodu. W. S. Rogers zakomunikował, iż podczas swego pobytu w Arabii Saudyjskiej widział się kilkakrotnie z Ibn-Saudem, z którym przeprowadził rozmowy. Stanowisko Ibn-Sauda wobec St. Zjednoczonych nie zmieniło się i odgranicza on handel od polityki.

Rogers podkreślił, iż towarzystwo naftowe, na czele którego stoi rozumie doskonale sytuację państw arabskich i jest gotowe odroczyć rozpoczęcie prac w związku z naprawą rurociągu naftowego, mimo, że większość materiałów już nadeszła.

Lecz nie było mowy absolutnie o możliwości likwidacji amerykańskiej koncesji naftowej w Arabii Saudyjskiej — komunikuje Rogers.

Przewodniczący towarzystwa transarabskiego rurociągu naftowego (filia arabsko-amerykańskiego towarzystwa) Boton A. Hall, który obecny podczas rozmowy przerwał zapytania odnośnie oskarżeń arabskich, iż „towarzystwo rurociągu naftowego" jest syjonistycznym towarzystwem, finansowanym przez kapitały syjonistyczne — oświadczył, iż w czasie, kiedy jego towarzystwo wybrało tereny w Syrii i Libanie dla przeprowadzenia rurociągu, oskarżyła go prasa prożydowska w USA o tendencje proarabskie, a obecnie oskarżają go Arabowie o tendencje prosyjonistyczne.

Koła rzeczoznawców przewidują, iż syryjski parlament zatwierdzi porozumienie między rządem a towarzystwem rurociągu transarabskiego, po oświadczeniu Ibn-Sauda, iż na wypadek jeżeli nie zatwierdzą porozumienia, Amerykanie będą mogli przeprowadzić rurociąg do Haify w granicach państwa żydowskiego.

NADZWYCZAJNA KONFERENCJA HADASSY

NOWY JORK. Przed tygodniem odbyła się nadzwyczajna konferencja Hadassy w Ameryce, w czasie której uchwalono podwyższenie kwoty tegorocznej akcji finansowej z 4,700.000 do 7.000.000 dolarów. Równocześnie przekazano 50 tys. dolarów do Palestyny, celem okazania natychmiastowej pomocy rannym w czasie ostatnich Zajść.

Życie gospodarcze

TOWARZYSTWA NAFTOWE PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO NOWYCH WARUNKÓW —

JEROZOLIMA (obsł. wł.) — Towarzystwa naftowe, które sprzedają swe produkty w Palestynie — zajmują się obecnie opracowaniem planów odnośnie zmian w ich składzie i działalności, które nastąpią po realizacji planu podziału.

Towarzystwo „Shell" planuje utworzenie filii pod nazwą „Palestyńskie Towarzystwo Shell".

* * *

Fundusz Bezpieczeństwa przeznaczył na cele rozszerzenia portu w Tel-Awiwie 25 tysięcy funtów. Ogólną suma wydatków, związanych z tymi pracami ma wynieść 50 do 60 tysięcy funtów. Kierownictwo portu czyni wysiłki, celem uzyskania pozostałej sumy pieniędzy.

* * *

W najbliższym czasie zaczną się w Natanii prace budowlane, które przewidują 50 mieszkań dla nowych imigrantów.

Fraszka

Oliwa wypływa na wierzch

Choć się wstydliwie prawda ukrywa.
Za słów się chroni okopy
Na wierzch wypłynie w końcu oliwa...
Z saudyjsko-arabskiej ropy.

H. Safrin

O WYSTAWIE GRUPY PLASTYKÓW ŻYDÓW.

(Dokończenie ze str. 5).

Wracając do malarstwa osobne miejsce należy poświęcić takim pozycjom, jak **Judyta Sobel.** Ta początkująca i utalentowana malarka pokazuje nam trzy, czyste kolorystycznie i ciekawe w kompozycji, martwe natury, z których najlepszą jest **„Martwa natura"** z dzbankiem. Czujna intuicja malarska broni ją na razie przed mało przekonywującym unizmem. Rysunki bardzo dobre. Ta sama intuicja strzeże ją przed manierą, o którą zahaczają dwie nie nazwane przeze mnie martwe natury. Z początkujących, dobrze się zapowiadających malarzy, wymienić należy **Mojżesza Bekermana,** którego dwie prace **„Akt"** i **„Głowa kobieca"** są bezwzględnie na poziomie. Wyróżnić również trzeba dwie świetne akwarele **Estelle Thomas** („Duet, Komin") znamionujący duży i oryginalny talent. Artystka powinna przerzucić się na olej, skoro nie wyzyskuje technicznych właściwości akwareli; pozwoliłoby jej to wypowiedzieć się w pełni.

Pozostałe nieliczne zresztą pozycje pominąłem ze względu na brak miejsca w ramach pobieżnej recenzji, lub też przez wzgląd na brak subiektywnego przekonania do reprezentowanego przez nie rodzaju i poziomu.

Wystawa w całości zorganizowana dobrze. Płótna tak rozmieszczone, że dają pojęcie o obliczu poszczególnych autorów i afirmują się wzajemnie.

Jan Jakub Glincenstein.

J. Palgi — *Tłum. H. Safrin*

Z dziennika spadochroniarza

12

Co oczekuje mnie jeszcze w życiu? Czy opłaca się w ogóle wegetować tych parę dni i wystawiać swą wytrzymałość na próbę? A wszystko to gwoli jednej teatralnej minucie, uwieńczonej „bohaterską" sceną rozstrzelania... Kto wie, czy zniosę tortury, czy zdobędę nadludzkie siły, by milczeć do końca. Przekonano mnie już dowodnie, że można rozwiązać usta, każdemu człowiekowi — nawet sfinksowi egipskiemu...

...Egipt?! W zacisznym pokoju, położonym wysoko nad placem Sulimana, siedzieliśmy w głębokich fotelach klubowych: Chana, Enco i ja. Enco był w świetnym nastroju, jak zwykle. Przeszkadzał nam stale w oglądaniu map sztabowych, na których uwidocznione były wszystkie drogi i ścieżki zamierzonej wyprawy — cytując nam jakiś „udany kawał" humorysty angielskiego, Woodhousa. Nagle Chana przerwała potok jego słów, zadając jasne i krótko sformułowane pytanie:

— Co stanie się na wypadek, gdy ujmą nas i znajdą przy nas stację nadawczą?

Obaj spojrzeliśmy na nią ze zdumieniem. Zaskoczyła nas pytaniem, które przez cały czas cisnęło się nam wszystkim na wargi, a którego nikt z nas nie miał odwagi otwarcie wyrazić. Enco przerwał czytanie i twarz jego spoważniała. Podniósł w górę palec wskazujący — miał taki zwyczaj, kiedykolwiek chciał powiedzieć jakieś ważkie i dobrze przemyślane słowa — i wyrzekł spokojnie: „Zabierzcie ze sobą truciznę". „Truciznę?" — powtórzyłem półgłosem. Zmierzył nas wnikliwym spojrzeniem zza okularów i głuchym głosem — przypominającym odgłos kamienia, opadającego na dno studni — mówił w dalszym ciągu:

— Wezmą was na męki. Poddadzą najwymyślniejszym torturom. A wiedzcie o tym, iż nie ma takiego bohatera, który by przetrwał do końca. Zostaniecie zdrajcami, choć i tak nie unikniecie szubienicy. I nikt nie ulituje się nad wami. Nawet nad tobą, Chano, nie będą mieli litości. Nie łudźcie się...

Koszmarna cisza zapanowała w pokoju. Zdawało się, jak gdyby śmierć zacisnęła kościste swe palce na naszych gardłach. Po chwili zerwałem się z miejsca i krzyknąłem głośno:

— Nie masz prawa przemawiać do nas w ten sposób!!

I opuściłem pokój... Odtąd nie powracaliśmy do tego tematu. Biedny Enco. Skrzywdziłem go, używając tych gwałtownych słów. On jeden wiedział, jaki los oczekuje nas w przyszłości. A myśmy nie usłuchali jego przestrogi! Zapewne Chana nieraz wspominała go, siedząc w więzieniu. I obwiniała mnie o brak cierpliwości, bo nie zdobyłem się nawet na odrobinę spokoju, by rozważyć te, jakże prawdziwe słowa.

Umrzeć... Muszę umrzeć! Cóż bowiem oznacza śmierć? Koniec życia. Kres bez kontynuacji, bez widoków na nowy zaczątek... Mówią, że myśli i czyny trwają nadal w świecie — w pamięci ludzkości, dla przyszłych pokoleń. To, historyczne, zadanie wypełniłem do końca. Właściwie skończyłem z życiem. Pozostaje mi tylko — oddychać parę dni, odroczyć na kilkadziesiąt godzin nieuchronny finał. Jestem już martwy, choć płuca moje jeszcze pracują. Wszystkie bodźce psychiczne do kontynuacji funkcji życiowych zniknęły bezpowrotnie. Razem z nimi ulotniło się wszystko to, co przedstawiało jakąkolwiek wartość w życiu. Mogę jeszcze dyszeć przez kilka dni, lecz mogę zarazem wszystko zniweczyć, co wybudowałem z narażeniem własnego życia...

A cóż powiedzą towarzysze, dowiedziawszy się o fakcie samobójstwa? „Był zbyt słaby, by sprostać próbie..." Lecz Enco zrozumie mnie. On jeden będzie wiedział, dlaczego zdecydowałem się na ten krok. Czyż łatwiej przedwcześnie skończyć z życiem, niż sprzeniewierzyć się świętej sprawie?!

Umrę — i to natychmiast!

W jaki sposób to uskutecznię? Może uda mi się wyrwać gwóźdź z pryczy? Trudno sobie wyobrazić, jak to uczynię. Jestem zbyt słaby. Lecz może nabiorę sił do tego ostatniego wysiłku w moim życiu...

Zlazłem z posłania i odsunąłem stołek. W tej samej chwili potoczyło się coś na posadzkę, wydając cienki oddźwięk spadającego metalu. Podniosłem małą blaszkę aluminiową, na której wyryte było nazwisko i cyfra. „Robert Johnson USA" — znak rozpoznawczy żołnierza amerykańskiego. Robercie Johnson, cóż tu robiłeś w tej kaźni? Dlaczego pozostawiłeś ten ostatni ślad po sobie? Dziękuję ci z głębi serca...

Kroki dozorcy zaszeleściły w korytarzu. Położyłem się z powrotem i naciągnąłem koc na oczy. W „judaszu" pojawiła się źrenica. Dozorca przypatrywał się więźniowi. Zamknąłem oczy. Uspokoiłem go. Był przekonany, że śpię.

Ująłem w obie dłonie blaszkę aluminiową i wyginałem ją tak długo, dopóki nie przełamała się we dwoje. Odłamek był tępy — ale to nic... Zdołam nim przeciąć skórę i aortę. —

Rozpocząłem dzieło zniszczenia...

— Koniec —

Łańcuch prasowy

Adw. dr GROSS — Sosnowiec, składa zł 1.000.

NACHMAN POLA — Szczecin, wezwana przez M. BEIGELMANA, składa zł 1.000 i wzywa ob. ob.: E. Lichta — Szczecin, M. Fleszera — Szczecin, Ch. Kirszniera — Szczecin.

P. STERN — Warszawa, wezwany przez PACHTOWICZA, składa zł 2.000 i wzywa ob. ob.: J. Zielińskiego — Łódź, kpt. Leo Lisa — Łódź, dyr. Pawła Zelickiego — Warszawa, Grzegorza Smolara — Warszawa, dra Parnasa, — Warszawa, dyr. Langnasa — Warszawa, H. Sznera — Warszawa, inż. Gildenmana — Otwock, adw. Nejtera — Łódź, M. Zylbertala — Palestyna, red. J. Tarmu — Paryż, S. Katzman — Paryż, M. Fast — Paryż, N. Ehrlich — Sztokholm, J. Sack — Genewa.

SZNER ESTERA — Ząbkowice, składa zł 500 i wzywa ob. Rotenberga — Dzierżoniów.

GOLDMAN KSIEL — Kraków, wezwany przez tow. BURSZTYNA i inż. POCZYMAKA, składa zł 500 i wzywa ob. ob.: L. Ablesera — Kraków, inż W. Einizigera — Kraków, dra Fliegelmana — Kraków, Lastigsona — Kraków, H. Mandla — Kraków, M. L. Szternfeida — Warszawa.

A.GLAZER — Bielsko, wezwany przez ob. MANDELBAUMA, składa zł 500 i wzywa ob. ob.: Mecendorfa — Bielsko, Opozdowera — Bielsko, Bochnera — Bielsko.

FISZGRUND MASYMILIAN — Kraków, wezwany przez ob. RICHTMANA, składa zł 250.

Dr EBERSON L. — Bielsko, wezwany przez ob. ob.: BERGERA i mjra CHOJNACKIEGO, składa zł 500.

Mgr STERNLICHT — Bielsko, wezwany przez ob. B. RICHTMANA, składa zł 500.

NORDON HENRYK — Koszalin, składa zł 500 i wzywa ob. ob.: Brudingera — Koszalin, P. Krygiera — Koszalin.

FASS ESTERA — Szczecin, składa zł 200 i wzywa ob. ob.: N. ROTSTEINA — Szczecin, E. Berman — Szczecin, W. Eirweiss — Szczecin, F. Goldstein — Szczecin.

A. GLASS — Legnica, składa zł 300 i wzywa ob. ob.: D. Eberta — Legnica, inż. M. Hoffmana — Legnica, K. Szustera — Legnica, M. Spiegla — Legnica.

SZYKMAN ESTERA — Żary, składa zł 500 i wzywa ob. ob.: J. Rozenberga — Szczecin, Sz. Hochwalda — Żary, Ch. Szrencla — Żary, P. Wajsmana — Szczecin, Inwentarza — Żary.

KAGANOWSKI EFRAIM — Łódź, wezwany przez dra M. LEŃSKIEGO, składa zł 500 i wzywa ob. ob.: dra Sfarda — Łódź, Aszendorfa — Łódź, Dzigana i Szumachera — Łódź.

BERESTECKA — Łódź, wezwana przez ob. JAKIREWICZA, składa zł 1.000.

A. HAKSTOCKI — Oleśnica, składa zł 2.000.

Inż. LEW E. — Warszawa, składa zł 500 i wzywa ob. ob.: dra J. Horowica, mgra Kesslera — Warszawa.

Ob. HEKKEROWNA—Łódź, wezwana przez red. H. SPERBERA, składa zł 300.

ELSTER WANDA — Łódź, wezwana przez A. WALDMANA, składa zł 500 i wzywa ob. ob.: B. Berman — Warszawa, St. Merenholc — Warszawa.

Ob. BREGMAN H. wzywa dodatkowo ob. ob.: F. Kogana — Szczecin, Rotsztajna — Szczecin, Borensztajna — Szczecin.

KAC — Łódź, składa zł 500 i wzywa ob. ob.: Z. Łatasza — Ludwikowice, A. Hipszera— Ludwikowice, N. Herszlowicza — Ludwikowice.

GEJFEN JONAS — Nysa, składa zł 500 i wzywa dra I. Joszpa — Nysa.

Dr LESER HENRYK — Warszawa, składa zł 500.

KATZ SZYMON — Piława Górna, składa zł 500 i wzywa ob. ob.: Al. Asta — Piła, Tajcha Dawida i Sabinę — Piława Górna, Sz. Wassaga — Piława Górna, I. Krasnoborskiego — Piława Górna, M. Feldmana — Piława Górna.

Dr HOFFER J. — Łódź, wezwany przez dr LUBELSKĄ, składa zł 1.000 i wzywa ob. ob. dra M. Jesiotra — Łódź, dra J. Chaina — Łódź, dra S. Waltera — Łódź.

Pogrążeni w głębokim żalu z powodu śmierci tow. WERY SZMELC, wyrażamy najszczersze współczucie Matce oraz towarzyszom Koła Partyjnego w Bielsku.

WOJEW. KOMITET Z. P. R.
HASZOMER HACAIR
w Katowicach

Kołu Partyjnemu w Bielsku, najgłębsze wyrazy współczucia z powodu śmierci tow. WERY SZMELC — zasyła

SNIF W SOSNOWCU

Kto wie cokolwiek o *Rozencwajgu Aleksandrze* ur. 1923 r. w Podwołoczyskach, wojew. tarnopolskie, proszony jest, zawiadomić łaskawie rodziców, adres: *Rozencwajg. Bytom, ul. Ks. Nawrota 20 m. 6.*

Wieczór ku czci Ester-Rochel Kamińskiej

W ramach Miesiąca Kultury Żydowskiej odbył się 13 stycznia wieczór poświęcony pamięci „matki" naszego teatru, *Ester-Rochel Kamińskiej.*

Znany krytyk literacki *dr Dawid Sfard* omówił wszechstronnie życie i działalność nieśmiertelnej artystki, która tkwiąc korzeniami w swej epoce i nurtujących ją zagadnieniach, założyła podwaliny pod nowoczesny teatr żydowski. Prelegent poddał wnikliwej analizie zaczątki sceny żydowskiej, która — zrodzona pod różdżką czarodziejską Abrahama Goldfadena — szybko zeszła na manowce „szmiry" i sztuczydeł brukowych. E. R. Kamińska, borykając się zwycięsko z otaczającymi ją mrokami wstecznictwa i niezrozumienia — oddała cały swój przeogromny talent na służbę żydowskich mas ludowych i ich potocznego języka. Odtwarzając postacie dramatów gordinowskich, interpretowała je na swój sposób, podkreślając w nich przede wszystkim moment społeczny: problem jaskrawych kontrastów na ulicy żydowskiej, bogactwa i biedoty, wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych.

Dla uczczenia niezapomnianej kreacji E. R. Kamińskiej wystawiono jedną z najpopularniejszych sztuk *J. Gordina „Mirele Efros".* Odtwórczyni roli głównej, wybitna i zasłużona artystka *Ida Kamińska* kontynuuje w dalszym ciągu świetne tradycje opromieniającego ją nazwiska. Jej talent, doświadczenie reżyserskie i fantastyczny wprost, niezrażony trudnościami, zapał zapisały już niejedną kartę w dziejach teatru żydowskiego. Jej Mirele Efros jest, mimo stylowości, postacią pełnokrwistą, miejscami wstrząsającą, lecz zawsze głęboko ludzką.

Przygotowany ad hoc zespół artystów łódzkich dzielnie przyczynił się do powodzenia spektaklu.

Wieczór spotkał się z rzęsistymi oklaskami i nader serdecznym przyjęciem licznie zebranej publiczności.

Państwo żydowskie
i Keren Hajessod

Sen narodu ziścił się... Sen o wyzwoleniu i powrocie do Syjonu, w którym zawarła się cała nasza siła żywotna i tajemnica naszego istnienia na przestrzeni wszystkich pokoleń i wędrówek po różnych krajach rozprószenia, przeobraża się w konkretną rzeczywistość. Narody Zjednoczone uznały państwo żydowskie. Twórca naszego ruchu, dr Teodor Herzl, przepowiedział proroczo: W ciągu 60 lat ujrzymy powstające państwo żydowskie. Wizja Wodza sprawdziła się.

Przez wszystkie lata swego istnienia. Keren Hajesod torował drogę dla samodzielności żydowskiej. Keren Hajesod domagał się od narodu podatku na cele Budowy i wychował całe pokolenie w duchu obywatelstwa syjonistycznego. Niestrudzoną pracą, siłą narodu i za pomocą jego środków udało nam się dopiąć celu. Samodzielność żydowska została uznana na podstawie dzieła budowy, którego dokonaliśmy własnymi rękoma. Keren Hajesod założył podwaliny pod tę budowę.

Niezmiernie wielkie są zadania, stojące przed naszym Funduszem w okresie przejściowym i w najbliższej przyszłości. Musimy zebrać środki, by skupić naszych bezdomnych braci: sprowadzić ich do ojczyzny. Musimy przyjąć nowych imigrantów i osiedlić ich na ziemi palestyńskiej. W tym celu musimy zakładać wsie, rozbudowywać miasta i dbać o bezpieczeństwo naszego kraju. Musimy wychować nowoprzybyłą młodzież i dzieci, uzdrowić ich ciała i dusze w atmosferze naszego wspólnego domostwa.

Stworzono formę, którą należy wypełnić treścią.. Musimy rozbudować nasze państwo, dla którego żyły i umierały całe generacje żydowskie. Gmach państwowości naszej powstanie dzięki ofiarom całego narodu.

W najbliższej przyszłości potrzeby nasze jeszcze bardziej wzrosną — a gdy państwo żydowskie stanie się faktem, naród żydowski we wszystkich krajach rozprószenia wniesie swą daninę na cele budowy naszej ojczyzny. W czasach starożytnych, gdy istniało jeszcze niezależne państwo żydowskie obowiązywało prawo, mocą którego każdy Żyd przebywający w kraju, lub poza jego granicami — bez względu na stan majątkowy — winien wnieść swą daninę na rzecz umocnienia wspólnego domostwa. Również w chwili obecnej wszyscy Żydzi w kraju i w galucie walnie przyczynią się do odrodzenia żydowskiego bytu państwowego w Palestynie.

Naród żydowski poprze z wszystkich sił Keren Hajesod i dopomoże mu rozszerzyć zakres dotychczasowej działalności, by mógł służyć jako instrument w dziele Budowy i ugruntowania naszej przyszłości.

Los wzywa nas do najbardziej wytężonych wysiłków.

Jerozolima, Kislew 5708

Dyrektorium Keren Hajesod.

Wstrząśnięci śmiercią naszej oddanej towarzyszki

SZMELC WERY

zasyłamy wyrazy jak najgłębszego współczucia MATCE

SNIF HASZOMER HACAIR
w Bielsku

B. Mufti Jerozolimy
żąda pomocy finansowej od muzułmanów w Indiach

KAIR (Telepress). B. Mufti Jerozolimy, **Haj Amin El Husseini**, wysłał do gubernatora Pakistanu, **Jinnah**, specjalne pismo, w którym prosi o wprowadzenie nadzwyczajnej daniny, w wysokości 10 proc. rocznego dochodu każdego Muzułmanina w Pakistanie i Indiach, na cele wojny arabskiej w Palestynie. Mufti zażądał również od Agi Khana i Maharadży Hyrerabadu, Nizamy, kontrybucji w wysokości 3 milionów funtów dla Funduszu Arabskiego.

Wpływowe koła brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych popierają ten plan. Za tym kryje się zamiar Londynu przyłączenia Pakistanu do bloku państw arabskich Środkowego Wschodu. Quislingowscy przywódcy Pakistanu też się za tym planem wypowiedzieli. Skład przyszłego rządu żydowskiego.

II-ga plenarna sesja Żyd. Kongresu Światowego

NOWY JORK (ITA). Dr. S. Wise, prez. Żydowskiego Kongresu Światowego oświadczył przedstawicielom prasy, że II plenarna sesja tej organizacji zbierze się 15 lutego 1948 roku w Montreaux.

Jednym z najważniejszych tematów w dyskusji będzie kwestia stosunków między Kongresem a przyszłym państwem żydowskim. St. Wise przypomniał dziennikarzom, iż Żydowski Kongres Światowy całkowicie popierał walkę Agencji Żydowskiej o państwo żydowskie w Palestynie. Jest jednak rzeczą jasną — oświadczył mówca — że stworzenie państwa żydowskiego nie stoi w sprzeczności z istnieniem światowej organizacji żydostwa, mającej na celu ochronę praw ludności żydowskiej w diasporze.

Oficerowie angielscy
w oddziałach arabskich w Palestynie

PARYŻ. Agencja France Presse donosi, że kilku oficerów angielskich z armii stacjonującej w Indiach wyjechało do Palestyny, celem wstąpienia do t. zw. „Legionu Palestyńskiego", walczącego przeciwko Żydom. Oficerowie ci oświadczyli, że **wielu żołnierzy i oficerów angielskich przygotowuje się do wyjazdu do Palestyny, żeby zaciągnąć się do oddziałów arabskich. Rząd brytyjski nie stawia żadnych przeszkód wojskowym, udającym się do Palestyny.**

Radio palestyńskie kłamie...

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Jerozolimy, że Żydowska Rada Narodowa wystąpiła pod adresem radia brytyjskiego w Palestynie z oskarżeniem o zniekształcanie wiadomości dotyczących sytuacji w tym kraju, a szczególnie starć między Arabami i Żydami. W razie dalszego zniekształcania faktów przez kierownictwo programowe radia, personel żydowski pracujący w rozgłośni brytyjskiej opuści swoje stanowiska.

Wyjazd Komisji
Światowej Federacji Związków Zawodowych do Palestyny

Jak już donosiliśmy, 20 listopada 1947 roku na wniosek Histadrutu była wybrana 5-cio osobowa Komisja Światowej Federacji Zw. Zawodowych dla zbadania sytuacji w Palestynie. W skład Komisji weszli **Julian Forge** (Francja), **Palin** (Z.S.R.R.), **Andre Braniel** (Anglia), **Samuel Lewin** (U.S.A.), jako sekretarz został wyznaczony **Movemini.**

Obecnie sekretariat S. F. Z. Z. oznajmił, iż Komisja wyjedzie do Palestyny 17 stycznia.

Stany Zjednoczone
nie publikują dokumentów o Muftim

WASZYNGTON (ITA). — Jak wiadomo w posiadaniu departamentu stanu USA znajduje się szereg dokumentów, które demaskują działalność Muftiego podczas drugiej wojny światowej — gdy współpracował on z państwami osi, tworząc Legion Muzułmański w Jugosławii.

Obecnie podsekretarz stanu **Lovett** oświadczył, iż rząd Stanów Zjednoczonych wstrzymuje się chwilowo z opublikowaniem tych dokumentów, gdyż dokumenty te muszą być dokładnie zbadane i uzgodnione (?) z rządem angielskim.

Serdeczne gratulacje i życzenia szczęścia z okazji ślubu tow. RÓŻCE ARMANT i ob. FISZEROWI MOJŻESZOWI zasyła

KOŁO PARTYJNE
HASZOMER HACAIR
w Sosnowcu

GESZYCHTER DAWID poszukuje sióstr: GESZYCHTER DORY i GESZYCHTER ROMY. W roku 1939 mieszkały w Opolu, w 1945 r. rejestrowały się w Warszawie, nie podając bliższego adresu.

Informacje kierować na adres: GESZYCHTER DAWID — Kraków, ul. Dietla 44/23 Haszomer Hacair.

CHAIMKOWI i LOLI MAJTLISOM w Pieszycach z okazji narodzin synka najserdeczniejsze życzenia — zasyłają

JAKUBOWICZOWIE (Sosnowiec)

Z okazji zaślubin p. MARII SZNAJDERMANÓWNY z p. IGNACYM NISKIEREM serdeczne życzenia składa

SZOEL-MOJŻESZ PRES
Lublin

Ogłoszenia drobne

Dr REICHER — specjalista: weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia). Południowa 26, godz. 2 — 7 po poł.

Dr ZAURMAN, specjalista: skórne, weneryczne. 8—10, 5—7. Nawrot 8. Telefon 129-39.

Lekarz dentysta

ROZENCWAJG JAKUB

Choroby jamy ustnej i zębów. Zęby sztuczne. Korony porcelanowe. Łódź Zachodnia 41 m. 3 Tel. 140 75

Cennik ogłoszeń: Ogłoszenia drobne po 15 zł. za wyraz (minimum 150 zł.). Ogłoszenia wymiarowe (za 1 mm szerokości 1 szpalty) w 30, — W tekście zł 40 — Ogłoszenia zamiejscowe uwzględniamy po uprzednim przekazaniu należności na nasze konto w PKO Nr 4560 miejscu przeznaczonym na ogłoszenie 00 zł suma przesłana jest za ogłoszenie Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Więckowskiego 4/8. Skrzynka pocztowa 69. Tel. simy zaznaczyć na odwrocie przekazu, że czna wraz z opłatą pocztową — 80 zł. Wydawca: HASZOMER HACAIR w Polsce. 01. Konto PKO 4560. Prenumerata miesię

D 023140 Druk: R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17 Redaktor: MAURYCY WEINTRAUB